

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITWISKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiniadom do 10 wierszy 5 rub. Ogłoszenia zwięzłe za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 35 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprocz opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Za odebranie do domu 10 kop. miesięcznie.

Prenumeratę przyjmujemy się tylko od 1-go każdego miesiąca.

Listy niefrankowane lub niedostatecznie opłacone „Kurjer” nie przyjmuje.

Rękopisy — nie zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

FRANCISZEK-SAMUEL KOPEĆ
Obywatel Ziemi Wileńskiej
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Św. Sakramentami, zasnął w Bogu 23 Listopada 1914 roku, w rodzinnym majątku Szybkach.
Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok w grobie rodzinnym w Szybkach, odbędzie się we wtorek 27 Listopada 1914 roku o godzinie 11-iej rano. O tej bolesnej stracie zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych
Żona, synowie, córki, synowa, zięć, wnuczka i wnuki.

Ś. + P. HELENA z PETROZOLINÓW
MIERZEJEWSKA
Opatrzonej Św. Sakramentami, po długich i ciężkich chorobach zmarła w m. Kuncow-szczyzna, Mińskiej gub., dnia 16 Listopada 1914 r., przeżywszy lat 63.
Zwłoki zostały złożone w Klecku, w grobach rodzinnym. Pogrzebeni w głębokim amoku zawiadamia o tem krewnych, przyjaciół i znajomych
Dzieci i wnuczka, prosząc o wzięcie udziału do Boga za Jej duszę.

Ś. + P. DOMINIK ŁAPPA
Radca stanu, obywatel ziemi mińskiej.
Opatrzonej Św. Sakramentami, zakończył życie w Wilnie, dnia 22 Listopada (5 grudnia) 1914 roku, przeżywszy lat 83.
Ekspozycja zwłok z miasteczka przy zaskon. Żandarmskim № 9, do kościoła św. Jakuba odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 Listopada o godz. 7-mej wieczorem, a pogrzeb na cmentarzu św. Piotra na Antokolu, nastąpi w wtorek 25 b. m., po nabożeństwie żałobnym, które się rozpocznie o godz. 9-iej rano. Na smutku nie obrydzą zaprasza pogrzebu w głębokim żalu Rodzina.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Kwity rekwizywne z gub. Kowieńskiej za pobrane dla armii zboża, a za konie i byki pobrane tylko w październiku r. b. przyjmują do realizacji lub na komisję.

Kowieńskie Towarzystwo

Wzajemnego Kredytu Rolnego. (Poniewież, Szadowska № 16)

Kwity zaś za pobrane bydło i paszę przyjmują się tylko z powiatów Telszewskiego, Rosieńskiego, Szawelskiego i Poniewieckiego i wyłącznie na inkasno.

Uwaga: przysyłając kwit należy takowy podpisać w połowie wysokości na odwrotnej stronie.

TEATR POLSKI NA POHULANCE
Dziś we wtorek, 25 listopada r. b.
CENY ZNIŻONE.
„ALZACJA”
Bilety nabywać można w cukierni W-go K. Satriella, obok hotelu „Bristol”, a w dzień przedstawienia od godz. 8-iej w kasie teatru.

Głosy rosyjskie.

Zagadnienie polskie, oraz rozmaite sprawy z tem związane, nie przestały zajmować opinii rosyjskiej i w ciągu ostatnich paru tygodni. Rozprawa się o tem zarówno na łamach pism, jak i w najrozmaitszych zebra- niach i stowarzyszeniach. Jako ob- jaw niepożądany zaznaczyć musi- my, że coraz częściej dyskusja ta w- daje się w szczegóły i kwestie u- bożne, w których powody i niknie „sprawa polska” w swej zasadniczej treści. Coraz też częściej zabierają głos rozmaici politycy powołani i nie- powołani, wszyscy pełni dobrej woli oczywiście, ale zbyt często niezda- jący sobie sprawy z wielkiej odpo- wiedzialności, jaką udzielam tym w rozprawach podejmują. Zapominają oni mianowicie, że roślanie nie zda- ją sobie sprawy z tego, jakie stano- wisko w społeczeństwie naszym zaj- muje ten, lub inny z rozprawczych polskich i nie liczą się najczęściej na- wet z najwyraźniejszymi zastrzeże- niami mówców, iż wygłaszają wyła- cznie zdania osobiste tylko. Podczas wojny obecnej bardziej niż kiedy- kolwiek liczyć się trzeba z „solidar- ną odpowiedzialnością” całego naro- du za czyn i słowo każdego z jego członków.

Najsterzej sprawę polską w Ro- sji stawiają ci, co marzą o wielkiej roli Rosji wśród słowiańszczyzny, ci, co najgłębiej odczuwają potrzebę wyzwolenia polityki rosyjskiej z pod przewagi niemieckiej, ci wresz- cie, którzy najlepiej zdają sobie spr- awę ze związku sprawy polskiej z ca- łym systemem rządów wewnętrz- nych w państwie. W formie zbyt

może lirycznej wyraził świeżo po- glądy tego rodzaju znany publicysta Bajan w artykule, zatytułowanym „Ararat” (w gazecie „Russkoje Slo- wo”).

„Coraz bardziej przekonany mam się — pisze on między innymi — iż w zagad- niu polskim ukryto są i inne zagad- nięcia przyszłości rosyjskiej. Według mnie kwestia polska jest ośrodkiem nerwowym, od którego zdrowia zależy funkcjonowanie najodleglejszych organów. Przez Warszawę i Kraków prowadzi droga nie tylko do Carogrodu, lecz i na Syajn, do Mekki, Helsingforsu, przeważnie zaś do Paryża i Londynu, t. j. na Zachód.

Rozwiązany węzeł gordyjski zagad- nięcia polskiego, rozetnięty jednocześnie znaczną częścią zagadnień naro- dowych i ustalimy na długie stulecia dal- szy bieg naszego rozwoju.

Na sprawę polską, jak na Ara- rat, osiada arka wszystkich naszych nadziei i pragnień, poruszonych przez potop powszechny.

Wszystkie zalamanie i drogi bez- wyjścia rosyjskiej polityki wewnętrz- nej z wyjątkiem Araratu rosyjsko-polskie- go wygładzą, jak czasowe nieporozu- mienia.

Oto dlaczego wydaje mi się, że pod Warszawą, Kaliszem, Częstochową roz- strąga się los nie tylko polaków, lecz i roślan. I Jasna Góra z jej cudow- nym, lśniącym od drogiej kamieni o- brzez — wydaje mi się wieńcem wico- ną koroną brylantową — Araratem.

W formie bardziej realnej przed- stawia to samo ks. Eug. Trubeckoj w „Russk. Wied.”:

„Nasza stara przyjaźń z Prusami zawsze zachowywana była kosztem Po- lski, następnie zaś kosztem Rosji. Ma- my teraz nowe tego dowody. Pierw- szym logicznym skutkiem naszego zer- wania stosunków z Niemcami stał się ów nowy program polityczny, wyrażo- ny w odczynie Naczelnego Wodza. Ty- lko urzeczywistniając ten program, państwowość rosyjska może stać się państwową rosyjską. Odrodzenie Po- lski wolnej w swej wierze, języku i sa- morządzie będzie w całym znaczeniu

PJANISTKA
H. STANEK-ŁOWIAŃSKA
przeprowadziła się na Portową d. № 6g
m. 5. 51363

Dodatek wieczorny
„Kurjera Litewskiego”
DO NABYCIA

w Kioskach i u roznosicieli

PO 2 KOP.
Wychodzi po południu.

Za 30 kop. miesięcznie

(można wpłacać markami)

Prenumeratę „Kurjera Litewskiego”

OTRZYMUJĄ

„Dodatek wieczorny”

z odniesieniem do domu w Wilnie,

oraz z przesyłką pocztową na

provincji.

w danej chwili zaś obchodzi nas one tembardziej, że kwestia międzynaro- dowego charakteru sprawy polskiej wywołuje wśród roślan rozbieżność o- pinii, a nawet pewne kwasy. Zdawa- łoby się, że charakter ten nie ulega wątpliwości, skoro chodzi o połącze- nie ziem, dziś do różnych państw na- leżących. Nawet „Prawitelszt. Wie- stnik” z powodu rocznicy kongresu wiedeńskiego pisal:

„Tylko nowemu kongresowi wiel- kich mocarstw sędzono naprawić błąd stuletni i zerwać łańcuchy, którymi skute były i rozdzielone poszczególne gałęzie jednego narodu, zmieniając kartę Europy na zasadach jednolitej naro- dowej ludów i pozostawiając narodom od- rodzoną zupełną wolność istnienia i rozwoju.”

Liberalny profesor petrogradzki, p. Arabaży, który swą karierę nau- kową rozpoczynał, jako uczeń i zwo- lennik znanego profesora-ukraino- filu Antonowicza, cenną rozprawą o Brodzińskim, obecnie systematycz- nie wyraża obawy, że polacy, osią- gnąwszy autonomię, zechcą poloni- zować rusinów i niepokoi się o „za- dania i warunki, jakie przedłożył mogą Rosji w stosunku do Polski mocarstwa na odbyć się mającej po- wojnie konferencji, czy kongresie”.

P. A. Stolyppin oburza się na samą myśl jakiegokolwiek interwencji Eu- ropy i powiada w „Now. Wr.”:

„Owe bardzo jasne zadania, jakie za- kreśla odezwa Naczelnego Wodza, do- tyczy przyznania narodowi polskiemu pewnych dobrodziejstw wcale nie w i- mieniu Europy, nie w imieniu naszych dzielnych sprzymierzeńców, a tem- mniej w imieniu państw neutralnych, lecz w imieniu państwa rosyjskiego, w imieniu narodu rosyjskiego, że zwi- cieżkim Monarcha jego na czele.

Część dobrodziejstw tych — nowa, rozszerzone granice, zdobyć trzeba na polu walki krwawymi wysiłkami wo- jowników naszych i wapienia jest rze- za, czy terytoryum podobie kwestio- nować ktoś zechce na konferencji owej, która zaprotokuje notyjalnie prze- zła naszą granicę państwową. Co się- tyczy dobrodziejstw zarządu cywilne- go, zakreszonych w znanej odezwie, to nie wyobrażam sobie nawet, które z państw sprzymierzonych, wrogich, czy neutralnych na Zachodzie, czy na Wschodzie, może on obchodzić?”

Tylko nieporozumieniem wyjaśnił może lek sz. profesora, że obcy mi- nistrowie i dyplomaci zaczęli nagłe mie- szać się do wewnętrznych stosunków naszych.”

Skoro obawy wyraża liberalny prof. Arabaży, byłoby nawet dziw- nem, gdyby nie pospieszyła z niemi „Siewierozap. Żizn”. Istotnie też w Nr. 272 tego pisma p. A. Soloniewicz zamieścił artykuł p. t. „Granica po- jedynania rosyjsko-polskiego”. Treść polega na protestie przeciwko myśli rozszerzenia pojedynania na „cały ob- szar rozsiadania żywiołu polskiego”. Zdaniem jego, „pewne ograniczenia polaków w naszym kraju (na Litwie i Białorusi) tak w dziedzinie włada- nia ziemią, jak i w dziedzinie służby państwowej” wypływają nie z nieu- możności do zachowania się polaków w razie załagów zewnętrznych, ale ze względu na potrzebę uszczuplenia wpływów polskich, by przez to „dać możność ruskiej ludności miejscowej stanąć na nogi i dojść do samowie- dzdy narodowej”. W razie zupełnego równouprawnienia polaków wpływ ich w kraju tak się, zdaniem p. S., zwiększa, że „nieustalony jeszcze białorusin zacznie nieuchronnie pod- dawać się polonizacji”. Po przyła- czeniu zaś Galicji i Poznańskiego, zacząć się może — przewiduje dalej p. S. — emigracja stamtąd i w razie zupełnego równouprawnienia w sprawie kupna i sprzedaży ziemi, „włosianin białoruski będzie stop- niowo wypierany przez włascianina polskiego i cały kraj nabierać zacze- nie charakteru polskiego”.

„Wielką poeciach — kończy p. S. — dla miejscowych sfer narodowych (ro- syjskich) jest stanowisko, zajęte przez rząd rosyjski w Galicji Wschodniej, gdzie zasady rosyjskie wysunięto od- razu na plan pierwszy i gdzie po raz pierwszy wypowiedziano hasło, że Po- lską dla polaków, Rosją zaś dla roślan. Zdaje się nam, że tem hasłem kiero- wać się będzie rząd i w naszym kraju i że na razie nie należy się obawiać nadmiernego rozszerzenia linii rosy- jsko-polskiego pojedynania.”

W rosyjskich sferach liberalnych ponad te wszystkie troski góruje kwestia żydowska, to miedzy na- piszemy drugim razem.

J. H.

Śladem ustępującej inwazji.

(Koresp. specjalna „Kurjera Lit.”).

Z przeżyć głuchej prowincji.

I.

Wpadł mi w ręce pamiętnik oso- by, co cały początkowy okres wojny przeżyła w ustronnej mieścinie Z...

na pograniczu gub. radomskiej i piotrkowskiej, w pow. opoczyńskim. Okolica ta, jedna z pierwszych, od- cięta została od świata. Mieszkańcy wiedzili to tylko, co własnymi oga- dali oczami. Wieści z zewnątrz jeno w luźnych dobiegających strzępach.

Takich miejsc dużo jest w Kró- lestwie. Przeczyta ich, poza stroną anegdotyczną, ciekawe są swą bez- pośredniością. Oto niektóre ustępy pamiętnika.

„Dn. 10 sierpnia (n. st.) naczeln- nik pow. opoczyńskiego otrzymał de- pesze: „Nieprzyjaciół pojawił się w Pjanowie, pow. końskim”. Tegoż dnia władze opuściły Opoczno. Od- wolano też z Z... pocztę, telegraf i strażników. Wszelka łączność ze światem ustała.

Do wojsła przyszło zawiadome- nie, że na sprawować rządy i do- brać sobie komitet z ziemian i miesz- czan.

Utworzone milicję.

„Dn. 14 sierpnia powrócili przed- stawiciele władzy. Pokazało się bo- wiem, iż wiadomość telegraficzna była przedwczesna. Domniemanym nieprzyjacielem był gajowi konna p. Niemcewskiego z Włoszczowy.

„W niedzielę, dn. 16 sierpnia, za- jechał przed kościół w Z. samochód. Przybyły w nim gość — nie wiem, wojskowy, czy urzędnik, bo się na- mundurach nie znam — miał piękny przemyślny, dość poprawny polszczy- zną. Mówił o braterstwie słowian, zwłaszcza polaków i roślan. Ostrze- gał przed żydowskimi intrygami, usiłującami rozbić przyjaźń dwu bratnich narodów.

Potem samochód zjechał przed- gmie. I tam również była mowa.

„Dn. 17 sierpnia obserwowali- my z góry dwa pożary, słabo wido- czne, bo dalekie. Tegoż dnia wyje- chali z Z... strażnicy. Przed pocztą stoją wciąż podwozy.

„Po południu poceiarze i pisa- rze gminni wraz z rodzinami opu-ścili Z...”

Produkty sprowadza się furgo- nami aż z Łodzi, bo w Opocznie nie sprzedawać nie chcą. Ludność nie- chętnie pracuje. Słychać zdania, że „przed śmiercią można se odpo- cząć”. Jedna z kobiet stara się jak- najmniej jeść, by przedźwi zmarzeć i nie patrzeć na okropności, co przyjdą.

„W Rudzie Malenieckiej prusa- cy zażądali furmanek do Przedborza. Oczywiście, furmani musieli pocią- że. Jechali nocą i żołnierze posnęli. Jednemu z furmanów spadł bicz. Złaził więc z byki, by go poszukać, a konie szły dalej same. Fornał, za- lazłszy bał, pospieszył za bryczką. Tymczasem żołnierze obudzili się, a sądząc, że to jakiś pogon — strzelili. Zabili chłopaka na miejscu.

„Dn. 19 sierpnia.

Nastroj coraz cięższy. Ruch na- szosie mały. Kto może, siedzi w do- mu. Patrole pruskie krążą w oko- licy.

„Kursują różne pogłoski. Sły- chać, że w Radoszycach połączyli się prusacy z anstrjakami; że w Koń- skich nakazano wynosić się miesz- kańcom...”

Otrzymałmy tu odezwę prusa- ków do ludności Piotrkowa, który- wieczór zajęli. Odezwa ta brzmi:

„W imieniu naszego Najwyższe- go Wodza, Jego Cesarzkiej Mości Ce- sarza Niemieckiego Wilhelma II o- bejmując w posiadanie miasto i ni- niejszym ogłaszam w miasto stan wo- jenny. Wszystkie organy władzy cy- wilnej, włącznie z sądami poddane zostają władzy wojskowej.

1) Podeszła dnia wzbiorzone jest

gromadzenie się na ulicach.

2) Od godz. 9 wiecz. do 4 rano

każdy obywatel jest pozostawać

w domu i nie wolno pokazywać się

na ulicy.

3) Wszystkie przybywające do

miasta osoby obowiązane są meldo-

wać się w Magistracie.

4) W każdym mieszkaniu od stro-

ny ulicy, od zmrzoku winna palić się

świeca albo lampa w jednym z okien.

5) Na branie każdego domu, w

którym jest niezajęte mieszkanie, na

drzwiach wejściowych tegoż miesz-
kania, jako też na pierwszym i osta-

tniem oknie nalepono być winny

przez właścicieli domów żółte kar-
ty, nie mniejsze, niż ćwierć arku-
sza.6) Wszystkie gospody, szynki, lo-
kale, w których odbywa się sprzedaż

alkoholu i piwa, zostają zamknięte aż do nowego rozporządzenia.”

Wczoraj jeździł do Piotrkowa p. T., nie wiedząc, że tam są już prusa- cy i austriacy. Wśród wojska sły- chać często polską mowę. Pan T. mu- siał uzyskać imienne pozwolenie władz niemieckich na wyjazd z mia- sta.

„Dn. 20 sierpnia pod wieczór roz- zeszła się pogłoska, że do gminy w Z. przybyło kilku prusaków. Pytali o coś i bocznymi drogami odjechali w stronę Topolice.

„Dn. 21 sierpnia nad ranem (o- kolo godz. 2 i okolo 5) przez miaste- cko dwukrotnie przepędził jakiś sa- mochód.

O wpół do 10 rano na szosie zja- wiło się kilku konnych prusaków. Wkrótce po ich zniknięciu ukazał się samochód, a potem oddział żoł- nierzy niemieckich w sile okolo 150 ludzi.

Ostatnie 3 tygodnie zahartowały nas. Widok piketów tuż przed domem nie przerażał tak, jakby to było jeszcze tydzień temu.

żywiłowa z pierwszych porów mawinowej młodości, z pierwszych, cudownych, a mienięjszych ponad wszystkie uroki życia, drgnień młodościowych serc wykwitających.

On, student, bohater farsy, rzuca się w świat i jego wiry zgubne na poszukiwanie nieznanego mu zgoła idealu, który jak sen, jak fantasma, gorzej ośmił młodą duszę, budząc w niej, pierwsze, wielkie pragnienie szczęścia.

Ona, dziewczyna, którą życie tuż obok niego postawiło, już głębokim, prawdziwym i jedynym uczuciem jej oddana, czuje, przez intuicję kochanej kobiety, że rycerz jej snów tajonych trwa w pogoni za jakimś wrogiem jej złudzeniem.

Oboje cierpią. To węzeł akcji, a tymczasem o wim przez studenta poszukiwanym kwiatem jego marzeń, jest właśnie ona, ta, która ma przy sobie, a przechodzi koło niej z obojętnością, nie spostrzegając jej, nie czuje jej obecności.

Lecz przyszła chwila przeznaczenia. Stało się co było w księgach ich obojga doli zawykrokanie, spadła mu w wonny wieczór wiosenny opaska z oczu i ujrzał, że „Lilith” pragnęła i stęskniona, stoi przy nim i nie wie mu w darze bogatym jasne dni nowego życia.

I wyobraźmy sobie, że ten słizny w treści, słoneczny obrazek jasnego szczęścia, spleciony jest ze szczegółami, których... hm... hm... nie mogę nawet obejść omówieniami, dla których dyrekcja uprzedziła w komunikatach, że jest to utwór nie odpowiedni dla młodzieży.

Być może, egzagerując przeznaczenie teatru, nie lubię „trefności” na scenie... ale (naturalnie jako nie należące do młodzieży) tak ujęła mnie, w tej „Dziwaczynie z myśką” sielanka, że na trefność nie zwracałem uwagi.

Składa, że w tym doskonale zrobionym utworze, nie można wyrzucić zbyt wiele balastu.

Zresztą... de gustibus... Co do wystawienia i gry, to znów mam przyjemność wszystkim grającym wyrazić uznanie. Milutka, pełna kobiecości i cichego uroku była p. Czechowska. Dobrym był zupełnie p. Orłowski. Arcydobrym p. Kułakowski w świetnym typie profesora, z francuską werwą grał p. Króński i wyróżnił się wreszcie p. Jarzecki. Pani Biskupska, p. Dowmunt ożywiły akcje w rolach epizodowych. Reżyserja bez zarzutu.

C.

Lutnia Wileńska.

IX-ty wieczór muzyczno-dramatyczny. Ostatni wieczór muzyczno-dramatyczny „Lutni” charakteryzuje niewątpliwie wysiłek artystyczny. Można to przedewszystkiem powiedzieć o orkiestrze, która wznowioną „Smer kwiatów” Bloona wykonała z subtelnością wielką i wogóle dała program opracowany sumiennie. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchaliśmy gry na ksylofonie, jak sama nazwa wskazuje, instrumente złożonym z drążków drewnianych, opartych na słomie, w której p. Barski ujawnił dużą technikę wykonawczą.

Chór wciąż jeszcze zmaga się z trudnościami organizacyjnymi zespołu, niebezpiecznie więc jest sięgać do Wagnera („Chór pielgrzymów”). Lepiej będzie, gdy na razie zostanie w repertuarze pieśni ludowych w transpozycji naszych mistrzów. „Pieśń Janka” Wrońskiego i „Krakowiak” Moniuszki wypadły przecież bardzo dobrze. Partię solową wykonał p. M. Pawlowski. Nasz zespół kwartetowy, złożony z pp. Kagan, Wyłżeńskiego, Salnickiego i Tchorza, śpiewał tym razem do kwartetu (Kwartet smyczkowy Beethovena)

mało wdzięcznego i jeszcze mniej dostępnego dla słuchaczy.

W dziale swego słowa dała nam próbkę deklamacji p. Jakimowiczówna, wykonywując poważny, silny w napięciu utwór Krasickiego „Świat zepsuty” i wdzięczną swawolną „Pogawędkę” Bałuckiego. Wykonanie utworu Krasickiego wypadło słabo. Brak mu było ekspresji siły uczucia, a monotonna intonacja wprowadziła monotonię. O wiele lepiej wypadł wierszyk konwersacyjny Bałuckiego, którego wykonanie jaknajwyraźniej wskazuje, że miejsce p. Jakimowiczówny jest na scenie, a nie w rzędzie deklamatorów.

Krotoczwila T. Konczyńskiego p. t. „Modna choroba” ubawiła szczerze widownię. Oryginalnie ujęła rolę schimeryzowanej „samobójczyni” p. Dola Rawicz przez dodanie do akcji szczerzego sentymentu. P. Olasek był w grze po prawny, choć miał rolę nie leżącą w jego uosobieniu. Epizodyczne role odegrali dobrze pp. J. Lisiewicz, J. Szczuka i J. Mienicka. Tempo gry było za wolne.

Publiczność jak zwykle licznie wypełniła widowisko.

Fr. H.

Informacje i pogłoski.

Przewóz produktów pokarmowych.

Kijowski komitet rejonowy zawiadomił gubernatora wileńskiego, że w wypadkach konkretnych będzie on zawsze w miarę możliwości uwzględniał wszelkie żądania transportów produktów pokarmowych ze strony Towarzystwa Rolniczego Wil. i innych temu podobnych organizacji Litwy i Białorusi. Żąda jednak, aby organizacje te w każdym wypadku poszczególnym wskazywały: rodzaj i ilość ładunku, stację wysłania i linie kolejowe, oraz nazwiska osób i firm, wysyłających i odbierających ładunki.

Udział Finlandii w wydatkach na wojnę.

„Nowe Wremia” pisze, że w kołach rządowych uznano za pożądane utworzenie przy specjalnym Komitecie do spraw Wielkiego Księstwa Finlandzkiego komisji, która rozważyła kwestię udziału Finlandii w wydatkach na wojnę obecną.

Ograniczenie niemieckiej własności ziemskiej w Rosji.

Ministerjum sprawiedliwości ukończyło opracowywanie ostatecznej redakcji projektu ograniczenia niemieckiej własności ziemskiej w Rosji i w czasie najbliższym projekt ten przejdzie dalsze instancje.

Likwidacja niemieckiej własności ziemskiej.

(AP.) Z Odesy donoszą pod datą 22 b. m. (5 grud.), iż z listy przeznaczonych na sprzedaż przez banki ziemskie za niewnoszenie opłat majątków ziemskich w gub. chersońskiej wystawiono na sprzedaż 122 majątki, należące do poddanych niemieckich i austriackich przestrzeni 60 tys. dziesięcin i wartości 20 milionów rubli, w gubernacji jekaterynowosławskiej, taurydzkiej i bessarabskiej 49 majątków przestrzeni 40 tysięcy i wartości 10 milionów.

Nauka bezpłatna.

(AP.) Departament rolnictwa polecił naczelnikom szkół rolniczych, aby dzieciom wzwanych do szeregów zapewniona była bezpłatna nauka na czas wojny w tych wypadkach, gdy zostanie dowiedziony zupełny brak środków osób, na których opiece te dzieci pozostały.

Preliminarz kolejowy.

(AP.) Preliminarz zarządu kolei żelaznych przewidziany został na rok 1915 w cyfrach następujących: 850 milionów dochodu i 664 miliony rozchodu, t. j. o 3 miliony mniej, niż w roku bieżącym.

Ułgi taryfowe.

(AP.) Komitet taryfowy skłonił się ku specjalnej niższej taryfie od wagonów ładunków siana i słomy. Określono taryfę po jednej dwudziestej kopiejki od puda i wiorsty.

Z taryf ulgowych korzystają jedynie ładunki wysyłane do centr. Komitetu Obywatelskiego w Warszawie i do komitetów gubernialnych w Król. Polsk. oraz gub. chełmskiej. Wszystkie ładunki przedmiotów, ofiarowanych na rzecz zrujnowanych przez wojnę mieszkańców Królestwa, opłacać będą po jednej setnej kopiejki od puda i wiorsty.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, we wtorek — św. Katarzyna i Erazm; wstąpił nowego stylu — Niepok. Począ. N. M. P. Jutro — św. Piotr, Konrada i Sylwester; według nowego stylu — św. Walerji i Lookadji.

Temperatura. Dziś, o g. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +2°.

STOWARZYSZENIA.

Z klubu Bankowego. Dziś wieczorem w lokalu klubowym odbędzie się powtórne walne zgromadzenie członków klubu Bankowego. Pożądane jest liczne stawienie się członków.

W szkole felcerskiej. Dn. 1 (14) grudnia rozpoczyna się egzamin ostateczny w szkole felcerskiej i potrwać do dn. 15 (28) grud. Ogółem uczniów stanie do egzaminów 22. Jest to już szósty komplet wychowawców tej szkoły. Jest on przyspieszony, gdyż egzamin ostateczny powinny się odbyć w maju 1915 roku.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). Dziś, na licznym zgłoszeniu z miasta, daną będzie w ramach wieczorów patriotycznych sztuka w 3 aktach p. t. „Alzacja”, z efektywną „Marsylanką” w akcie pierwszym.

Jutro po raz trzeci figurować i pełnia humoru „Dziwaczyna z myśką”.

W przygotowaniu sztuka w 3 aktach p. t. „To samo” L. Staffa i „Emigracja” Ancezy.

Wieczór polskiej muzyki, pieśni i poezji. W poniedziałek 1 (14) grudnia odbędzie się w teatrze polskim na Pohulance wielki wieczór, poświęcony polskiej muzyce, pieśni i poezji, na korzyść wileńskiego oddziału polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny.

Program wieczoru niezwykle urozmaicony. W wykonaniu poszczególnych produkcji wezmą udział pp.: Wanda Bohusiewiczówna (skrzypce); Z. Dąbrowska (fortepian); Nina Doré-Sutkiewiczówna (śpiew); W. Rommówna (melodeklamacja); S. Kuciński (śpiew); T. Skarżyński (deklamacja), oraz pp. Lewandowska i Ciesielski (balet).

Szczegółowy program będą niebawem podane.

Zarówno piękny cel, jak i doborowy program wieczoru, niewątpliwie zainteresują publiczność wileńską. Bilety nabywać można w księgarni J. Zawadzkiego.

ODCZYT I WYDAWNICTWA.

Kalendarz wileński informacyjny na r. 1915, wydany nakładem księgarń Józefa Zawadzkiego w Wilnie, stanowi rok dziesiąty wydawnictwa. Zawiera, jak zwykle, obfity zbiór wiadomości niezbędnych dla każdego w życiu codziennym, tudzież adresy m. Wilna.

S A D Y.

Oddanie pod sąd. Został oddany pod sąd proboszcz kościoła w Świerzynie (mił. gub.) ks. Ksawery Jasiński, za udzielenie ślubu prawosławnego z katolikiem. Ta rzekomo prawosławna była wprawdzie przyjęta na katolicyzm w 1906 r. przez poprzednika ks. Jasińskiego, lecz, jak mówi akt oskarżenia, liczyła ona wtedy tylko 16 lat.

R Ó Ż N E.

Nowe samarytanka. W tych dniach 50 pań polek ukończyło teoretyczne kursy opatrunkowo-ratownicze, prowadzone przez dr. Boguszewskiego, poczem poszły na praktykę do wileńskiego i kowieńskiego szpitali dla ranionych, oraz do lecznic przywotnych.

W miejskim „Biurze pracy”.

Przez cały czas istnienia miejskiego „Biura pracy”, czyli w przeciągu około dwóch miesięcy, zgłosiło się do biura 414 osób poszukujących pracy, zaś zapotrzebowano było na 117 pracowników.

Najwięcej zgłosiło się o pracę służby domowej, przeważnie kobiet — 171 osób; następnie idą rzemieślnicy. Śród których najwięcej stolarzy i cieśli — razem 147 osób; pracowników różnych profesji, w tem są nauczycielki i bony — 43; pracowników handlowych — 36; robotników rolnych — 17.

Potrzebowano do pracy: służby domowej 59 osób; rzemieślników — 20; rozmaitych profesji — 19; pracowników handlowych — 2 i robotników rolnych — 17.

Dla szeregowców. W niedzielę ubiegłą kinematograf miejscowy przeznaczył swe dochody na kupno rzeczy użytecznych dla szeregowców armii czynnej. Dochody te były następujące: z kinem „Minjatura” 225 rb. 10 kop., „Lux” — 200 rb., „Eden” — 200 rb., „Iluzja” — 195 rb. 11 kop., „Sztrem” — 417 rb. 54 kop., „Repos” — 136 rb. i nowy kinematograf z ul. Kalwaryjskiej — 94 rb.; ogółem otrzymano 1,468 rb. 19 kop.

Skład osobisty komitetu litewskiego. Do składu świeżo zorganizowanego komitetu litewskiego niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem wojny, weszli pp.: Em. Wileczko, Leonas, Kimont, Maszotas, Smetano, Ks. Janziewicz, ks. Olszewski, Jezas, A. Wileczko, Szylling, D. Malinowski, ks. Dogalis, Janulajis, Zmuidzinowicz i ks. Kuchta. Zaś kandydatami zostali pp.: Basanowicz, Szmitk i Balczyskonis.

Szpital rolników kowieńskich. Ofiary w gotówce w dalszym ciągu złożyły osoby następujące:

Polski komitet pań 500 rb., księżna Maria Michałowa Ogińska 500 rb., Ludwika Husewiczowa 50 rb., Krystyna Łukomska 25 rb., Karol Salmowicz 25 rb., zebrane w maj, Jodkiewicz p. Dąbrowskiego 25 rb., Krystyna Ertelowa 20 rb., Józef Jagmin 20 rb., Ludwika Niewalka 20 rb., Maria bar. Brunnowa 15 rb., Zofia Montwiłłówna 10 rb., Stanisław Bochow 10 rb., Stanisław hr. Soltan 10 rb., Leon Rudziewicz 10 rb., Izabela Mikoszańska 10 rb., Karol hr. Zabiello 10 rb., p. Billowa 4 rb., Maria Szakszeina 3 rb. i Maria Pilsudka 1 rb.

Ofiary w przedmiotach złożyli pp.: N. N.: 1 poduszek; Ludwika Świąteczka z Ponimonia; 8 now. prześcieradeł; Jadwiga Chodko; 5 poduszek, 12 koszul uszytych, 33 koszule nieuszyte; Łyko; 24 chustki do nosa; Olgierdowa Wasińska; 12 koszul now.; Montwiłł; 5 pudów kapuszy; Jundziłł; worek maki żytniej; Hermanowicz; 38 f. maki żytniej; Raczyski; 11 f. powideł; Winiarowicz; 2 beczki kartofli; Emilia Zahorska; 1 poduszek; Zygmunt; 2 p. skarpetek; Hanna; słoik konfitur; Bohdan; 4 chusteczki; J. Jałowicka; 30 f. masła; Iwanowska 8 f. owoców suszonych; W. Węclawowiczowa; 13 f. węgla; 1 worek owoców suszonych; Węclawowicz; 4 p. butów, 11 p. skarpetek, 2 koszulki trykotowe, 3 p. kalesonów trykotowych; Zaleska; 2 butelki soku; Huszczo; 1 słoik konfitur; W. Węclawowicz; 46 f. masła; Gina Ruszczykowa; 3 czapki włóczkowe; Helena Skłodowska; 2 p. skarpetek; 2 chusteczki; 6 p. majteczek dzieci, 1 p. ciępych rekawiczek, 1 sukienka, 2 bluzki, 1 futerko, 1 kapelus, 1 mufka, 1 p. ciępych majteczek, 2 p. pończoch, 1 p. sandałów, 1 ręcznik, 1 serwetka, 1 czapczek, 4 prześcieradła, 2 spodniczki; Lisiecka z Korliszek; 10 koszul now.; M. Kiernowsk; 8 naczyniów trikotowych; Komorowska; 4 ręczniki; „Tygodnik Justrowanego” i „Świata”; Zyberek; Plater z Kurlowian; szarpie, 1 ciępy kaftan, 2 baszki, 11 koszul, 20 bandaż; Helena Grunzowa z Kurszan; 12 koszul, 1 p. kalesonów, 8 bandaż; 6 chustek do nosa, 4 rękawiczki; Sekcja drożdży; 1000 sztuk przywotnych; 14 sztuk do nosa, 3 p. rekawiczek węgla, 4 p. skarpetek węgla, 1 oważka, 4 prześcieradła staro, 2 kawałki płótna nowego, 4 ręczniki, 20 bandaż; parafianie krochmal; węgla ow-

czej 6 funtów; skarpetek węgla nowych 15 par, rekawice węgla, o 2-ch pal. 5 par, rekawiczek węgla, pale, 12 par, żakaw. węgla, o 1 pale 44 p. kaftanów ciępych 7, kalesonów płócian. używ. 3 pary, prześcieradła płóc. używ. 6, koszul starych z płótna domow. 7, koszul starych lepszych 6, ręczników używ. 4, poszewek płócian. używ. 5, chusteczek do nosa staro, 6 kawał płótna domow. 4 i trzy czwarte arsz., kawał płótna domow. 2 i trzy czwarte arsz., kawał płótna domow. 2 i pół arsz., kawał płótna domow. 3 i jedna ósma arsz., starzyzny płóciennej 11 funtów, prześc. używ. 2, nawlecza używ. 1, węgla nych rekawice 18 p., skarpetek 4 par., starzyzna. Eleonora Kwintowa; poduszki 15, poszewek 28, prześcieradła 15, koszul 3.

Zarząd szpitala wszystkim ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać”.

Dla polskiego Komitetu Pań złożono następujące ofiary pieniężne:

Zebrane przez pp. Mickiewiczowa i Przymantównę ze wsi: Dowiegda, Krzywele, Popiszki, Strazany, Paszyski i Rakuciszki dla ofiar wojny 43 rb. 53 kop.; z kwoty kościelnej w sierpniu 836 rb.; Bochowowa Janina 3 rb.; Jundziłłówna i Montwiłłówna za znaczki 3 rb.; kwota z kościoła po-Dominikańskiego 153 rb.; Drzyńiewiczówna Lila 3 rb.; Zebrana przez Pietkiewiczównę Janinę w Smorgoniach: Szule 25 kop., Karp Stanisław 1 rb., Wysocki Witold 1 rb., Norman 50 kop., Brande 25 kop., W. Mule; ks. Chalecki 1 rb. 20 kop., Kiernowski M. 20 kop., Kamyk Tomasz 30 kop., Epstein Naum 15 kop., Dziewiądek K. 20 kop., Kambuzow P. członek sądu 5 rb., Alperowicz 1 rb., Dziewiądek K. 20 kop., Najdziej St. 15 kop., Sekretariat Wil. Tow. Roln. składka za wesele i paźdz. 30 rb., Karzowska Anna 1 rb., Mazaraki 25 rb., hr. Feliksowa Broel-Platerowa 3 rb., Jablońska Helena 3 rb., Bonago 10 rb., hr. Feliksowa Broel-Platerowa 3 rb., Mierzejewska 3 rb., dr. W. Węclawski 3 rb., Dobrowolska Aleksandra 3 rb., Łukaszewicz Walerja z Domu Zbity ziamist kwiatów do kaplicy Ostrobramskiej w czasie uroczystości Opieki M. B. 1 rb., Bymowa za znaczek 20 rb., Kurkowska i Piotrowska 1 rb.

Przeszła polskiego Komitetu Pań, księżna Michałowa Ogińska, przesyła wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

PROWINCJA.

M I Ń S K.

Θ (z) Potrzeba koncertu. Otrzymujemy zapytanie, czy nie dałoby się zorganizować w naszym mieście jakiegoś koncertu i wogóle widowiska na jeden z licznych celów, jakie bezustanku mamy przed sobą?

Sądymy, że byłoby to ze wszelkich szanse powodzenia. Mnóstwo przyjeżdżających, tak samo emigrantów z miejsc objętych wojną, jako też i z bliższych stron, dałoby dostateczny kontyngens widzów. Zresztą występ artystyczno-kabaretowy pp. Bielskiej i Rapackiego przekonał nas, że widowisko w chwili obecnej może liczyć na powodzenie.

Ponieważ potrzeb jest mnóstwo, a sił do wypełnienia programu niewątpliwie znalazłoby się dosyć — braknie więc tylko inicjatywy i zjęcia się sprawą, która ma wiele widoków powodzenia.

Θ (z) O prace. Zgłosił się do naszego oddziału w Mińsku (ul. Podgórna 30) malarz, który w sezonie zimowym mógłby podjąć się jakiejś pracy dekoracyjnej w domu zamieszkałym, w palacu etc.. Posiadamy również zgłoszenia stolarza z Warszawy, polecanego przez warsz. Komitet Obywatelski. Mógłby on również spędzić sezon zimowy, reparać lub wykonywać nowe urządzenia stolarskie, meblowe etc., po wsiach.

Nie wspomniamy o licznych zastępie korepetytorów, nauczycielek etc., które gwałtownie potrzebują pracy, a wskutek silnej potrzeby jej nie znajdują.

Kilkanaście osób udało się nam już ulokować i, jak się zdaje, racodawcy

nie skarżą się na zalekondowanych pracowników.

Θ (z) Obiady bezpłatne. W dalszym ciągu na obiady, wydawane przy T-wie Dobr. dla miejskiej biedoty, złożono ofiary następujące: pp. Ludwika Węclawowicza 5 rb., H. B. 1 rb. Ku uczczeniu s. p. Marty Godaczeckiej pp. Michałowa Grabowska 5 rb., Wacława Hattowska (z Mohylowa lit.) 10 rb., Leonard Sakowicz 10 rb.

W naturze p. Wańkowiczowa ze Slepianki nadesłała 20 pudów kartofli.

Θ (z) S. p. Marta z Sawickich Godaczecka, zmarła w dniu 14 (27) bm. w Mińsku. Śmierć tej cichej i nie wysuwającej się na szerszą arenę kobiety, wywołała jednak szczerzy żal w tych wszystkich, którzy znali ją bliżej i wiedzieli, że opiekowała się zawsze i dopomagała chętnie każdej niedoli, wspierając potrzebujących tak samo materialnie, jak i rada, nieraz skuteczniejsza od pomocy pieniężnej. Za trumną tej cichej filantropki postępowala liczna rzesza tych, którzy mieli wiele do zawdzięczenia zmarłej.

== Żośie, pow. trocki.

Przed kilku dniami włocianin z gminy żośińskiej, Franciszek Kaniewicz, posłał swych synów, Józefa, 19 lat i Franciszka, lat 16, do miasteczka po naftę. W drodze powrotnej buła z naftą od silnego wstrząśnięcia pękła i nafta wylała się na wóz i na ubranie Franciszka. Po niejakiem czasie chłopcy, przypominając o niebezpieczeństwie, zapalili papierosa i wtedy nafta zajęła się na wozie i na ubranu młodzieńca. Starszy Józef okazał się dość beznadziejnym i skutkiem tego Franciszek próbował narazić niekiedy, a potem upadł i gorzał. W stanie niemal beznadziejnym przywieziono go do domu.

Kowno. Pomocnik Majewski we czwartek przywoził z placu boju do Kowna zwłoki, poległego w bitwie z Niemcami, rotmistrza Nikołaja księcia Radziwiłła z Kuchcie. W piątek po ranam na boisku w Kownie, w kościele po Karmelickim, w których zwłoki spoczywały czasowo, zostały one wysłane koleją do Nieświeża, gdzie będą złożone w grobach ksiąg Radziwiłłów.

Książę brał przedtem już udział w kilku kampaniach w charakterze ochotnika. M. in. w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, z obłożonego Portu Artura na dżonc chińskiej przepłynął przez sieć eskadry japońskiej i zawiódł gen. Kuratnikowa, wielkiego znaczenia depesze. W roku ubiegłym walczył w armii bułgarskiej przeciw Turkom, zaś po skończonej wojnie ofiarował 100,000 franków na rzecz rodzin poległych bułgarów.

== Szawle. W gimnazjach męskim i żeńskim lekcje stopniowo przybierają bieg naturalny. Również z dniem każdym zmniejsza się liczba niemieckich uczniów. W dniu rozpoczęcia się wykładu z 481 uczniów nieświadczyło 213, zaś w d. 1 (14) b. m. niemieckich było już tylko 121.

== Poniewież. W d. 16 (29) b. m. wyjechały z Moskwy do Poniewieża wydziały ewangel. i kryminalny kowieńskiego sądu okręgowego, które tu rozpoczną swą działalność.

Starszy rejent sądu okręgowego kowieńskiego pozostanie nadal na razie w Moskwie i urzędować będzie w gmachu kancelarii niemieckiej (Pokrowka, zanlek Chocholowski).

== Grodno.

W krótkim czasie powstaje w Grodnie oddział Petrogradzkiego Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny. Odpowiednia ilość członków-zalozycieli wniosła już podanie do głównego Komitetu w Petrogradzie o pozwolenie otwarcia oddziału. W oczekiwaniu na decyzję pozwolenia czynione są już przygotowania do zwolnienia zebrania organizacyjnego.

T-wo opieki nad dziećmi i rz. kat. T-wo Dobroczynności wspólnie siłami organizują „Kuchnię dla biednych dzieci”. Pozwolenie władz już otrzymane. Kuchnia mieścić się będzie w lokalu Tow. Dobrocz.

Grodno (kor. wt.). Posiedzenie rady miejskiej w d. 18 listop. (1 grudn.) miało charakter specjalnie uroczysty.

Na wniosek prezydenta miasta p. Listowskiego uchwalono przystąpić do „Związku miast”, wnosząc jednorazową składkę w kwocie 300 rb. i miesięcznie po 50 rb.

Projekt założenia wspólnego emen-

2) Szwajcaria—Litwa przez Genewę—Archangielsk.

Wspomnienia z podróży
Józefa Pawłowskiego.

Pozostali zaś musieliby żywo zakrzętać się około zaspokojenia najpierwszych potrzeb domowych. Zostaliśmy pozabawieni prawie całej służby, automobilów, koni roboczych, gdy tymczasem obfity urodzaj domagał się zbiorów. Zamknięcie na parę pierwszych dni granicy włoskiej groziło Szwajcarji głodem, zaczęto czynnie pospieszać zakupy, wszyscy, nie wyłączając mistrza, stanęliśmy do robót polnych. Brak mięsa nie przestraszał nas zbytnio, gdyż gospodarstwo pani Paderewskiej — właściwie jej sławne kury (około 2,000) mogły wystarczyć na parę lat wojny, lecz i one potrzebowały pożywienia, dla krów trzeba nam było zebrać siano.

Rząd szwajcarski, odczuwając ogólną niedzę, zaczął wydawać we wszystkich pismach cały szereg zarządzeń. Trzeba było podziwiać ich praktyczność. Proszono o unikanie zbytku, dawanie nawet w najpięniejszych pensjonatach prostych potraw, zabroniono wypiekania ciastek, aby

cała mąka szła na chleb, uwolniono z wojska wszystkich robotników, pracujących w fabrykach sera, dawano przepisy urządzania konserwów i t. p. Pomimo to wojna dawała się wszędzie odczuć; banki otwierano tylko na parę godzin, wydając minimalne sumy nawet ludziom, którzy mieli złożone w nich krocie i odmawiając płacenia akredytyw.

W jednej chwili Szwajcaria straciła główne źródło swych dochodów — mianowicie turystów. Większość ich została z pieniędzy zagranicznymi, o których zmianie nie było ani mowy, lub z akredytywami, o których mówiliśmy wyżej. Gościnni szwajcarzy, rozumiejąc w tem także i swój własny interes, wszystkim swym stałym i dawniejszym gościom udzielili beztęrnego kredytu. Lecz przybyłszy zgroziła śmierć głodowa. Konsulaty były wprost obłożone przez odpowiednich poddanych; wszyscy domagali się jakiejkolwiek rady, pomocy pieniężnej lub moralnej.

Potworzyła się masa komitetów, które zajmowały się odszukiwaniem zaginionych, dawaniem czasowych bezpłatnych mieszkań i obiadów — lecz, jak mi mówiono potem, szczerzy był ten, kto nie był zmuszony uciekać się do tych źródeł dobroczynności, sama nie mając wiele, innym wiele dać nie mogła. Męty społeczne, korzystając z sytuacji, mieszały się z nieszcześliwymi turystami, równała je teraz niedza. Nie prze-

sadzę ani trochę, że rolę ambasady polskiej w Szwajcarii odegrał dom naszego gospodarza; udzielano tu przytułku i pomocy prawie każdemu, kto tylko w ojezystej mowie przemówił do mistrza. Często nie chodziło nawet o stronę materialną. Młodzi ludzie, tumanieni przez agentów austriacko-pruskich, szukali w Riond-Bosson rady: wszak wolano ich w imię ojezysty, a sumienie nie pozwalało ruszać pod komendę Niemca; o dostaniu się zaś do kraju i zorientowaniu w sytuacji na miejscu nawet mowy być nie mogło. Mistrz uspokajał przybylszych, zaś żadnym walki wskazywał legiony francuskie.

Pamiętam — zjawia się do nas grono studentów i studentek, prosząc choć o kawałek chleba. Nie prosili jednak o jałmużnę, ofiarowywali swe usługi, jako pracownicy w polu. W samem Riond-Bosson jednak już miejsca dla nich nie było; siadano nas do stołu z górą 60 osób, jeszcze przed paru dniami bogatych turystów — dziś ludzie niepewnych swego jutra i korzystających z gościnności pp. Paderewskich. Lecz, odmówić biedakom było nie sposób, wszak piechota 12 kilometrów przyszła z Lozanny (60 centimów na bilet wydanych zbyt wielki), więc znalazło się dla nich miejsce na folwarku i, jak mi mówił administrator, dzielnie się sprawiali, zdobywając przy robocie pochwały nawet szwajcarów.

Wreszcie pierwsze dni paniki przeszły, część ludzi powróciła z wojska. Otwarto granicę włoską. Większość naszych gości znalazła pomieszczenie w hotelu w Morges, go-spodarz zgodził się na uszczerbienie należności po skończeniu wojny, życie powoli zaczęło wracać do normy. Lecz nie były to czasy przed wojną, znikły fraki i kwiaty przy obiadach, i każdy musiał na obiady szczerze zapracować. Korzystaliśmy często z pomocy gości i sąsiadów. Pewnego razu zbierałem siano w towarzystwie p. Sembrich, mistrza, p. Wilkonia, pp. Świecieckich i Morax'a, robota szła rażno, chociaż p. Black, może aby nas zbyttnio nie pęś, mówił, że wolalby zwykłych robotników. Zaczęłam też myśleć o powrocie do kraju. Pierwszą drogą — przez Paryż, Londyn, Newcastle, Bergen odrzuciłem stanowczo, gdyż pomimo znacznych kosztów 600—700 franków — straszła ona minami na morzu Niemce. Co prawda, wylatywał w powietrze co 5—6 statek, ale wolałem nie próbować szczęścia. Druga droga via Brindisi, półwysp Bałkański lub Dardanele, potrzebowała być zastanowienia. Perspektywa być zatrzymanym z małą sumką pieniędzy, bo o dostaniu dużej nie można było marzyć, gdzieś w półcywilizowanej Bułgarii, lub zobaczenia zielonej flagi (syg

tarza dla poległych rada w zasadzie przyjęła i w celu opracowania projektu kościurni i t. p. wybrała komisję, złożoną z pp. J. Lewandowskiego i H. Dulewicz.

Na porządek dzienny wyszła z kolei sprawa pomocy Królestwu. Prezydent E. Listowski, w gorących słowach przedstawił ogrom klęski, jaką doznała Królestwo, tudzież wymieniał zarządzenia, które górnikiem w tym celu już zostały przewidziane. Jedynie Grudno dotąd jeszcze nie w tym kierunku nie działało. W zakończeniu swego przemówienia p. Listowski zaproponował wyrażenie przez miasto na ten cel przynajmniej 3,000 rb. oraz upoważnienie rady do podjęcia statutu o pozwoleniu na otwarcie specjalnego Komitetu, któryby zajął się kwestą na rzecz Królestwa. Rada jednogłośnie udzieliła odpowiedniego upoważnienia, zaś proponowaną sumę 3000 rb. również jednogłośnie podwyższyła do 5000 rb., przekazując ją Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu w Warszawie.

Palacą sprawą jest brak opalu w mieście. Istnieje już w mieście i wykazuje wielką żywotność organizacja żydowska, która nawet zgłaszającym się biednym chrześcijanom spieszy ze swą pomocą. Potrzeba jednak organizacji miejskiej, która miała za zadanie służyć taką pomocą wszystkim biednym miastu.

Po gorącej i długiej dyskusji w sprawie samego rozdawnictwa opalu rada uchwałała założenie dwóch składów, jednego przy elektrowni miejskiej, drugiego przy ul. Wielkiej (Teatralnej), na co wyasygnowała sumę, wybrała w tym celu specjalną komisję i postanowiła, że rozdawnictwo rozpocznie się od 1. (14) grudnia w poniedziałek i czwartek. Komisja jednak musi rozpocząć swą działalność niezwłocznie, aby zebrać niezbędne wiadomości o stanie materialnym osób, które zechcą ubiegać się o otrzymywanie taniego opalu.

Do składu komisji weszli pp. J. Lewandowski, A. Wasilewski, K. Angustowicz i obywatiele z miasta pp. Kłote, Pereżyński i Daszuta.

Zebrań zostało zakończonych powzięciem uchwał w szeregu spraw natury gospodarczej.

W swoim czasie podawałem już wiadomości o odezwie prezesa Grudzi. Tow. Roln. i akcji podjętej u nas w celu przyjęcia z pomocą bezdomnym i pozostałym bez środków do życia gościom z okolic objętych przez wojnę.

Akcja ta przyjęta została przez cały nasz ogół bardzo żywcie. Natychmiast po rozpoczęciu jej zaczęły napływać zaofiarowania utrzymania całkowitego, mieszkanka, pracy, wreszcie ofiary pieniężne, które do dziś nieprzerwanie napływają.

Po części z tej akcji dobroczynnej wyłoniła się sprawa czysto gospodarcza. Mianowicie dotąd były tylko obojętne wiadomości o braku rąk roboczych w gospodarstwie rolnym, w miarę nadsyłanych odpowiedzi na odezwę ankietę wyjaśniło się stanowczo, że brak rąk roboczych daje się odczuwać u nas w bardzo silnym stopniu. Aby zapobiedz jak szkodliwemu dla rolnictwa zjawisku, rada Grudzi. Tow. Roln. na ostatnim swym posiedzeniu w d. 12 (25) b. m. postanowiła zająć się sprawą wyszukiwania źródeł potrzebnych robotników, a ponieważ brak jest u nas specjalnej organizacji, któraby zajęła się sprawą pośrednictwa, rada postanowiła utworzyć przy Towie dział pośrednictwa pracy.

Z innych spraw rozpatrywanych przez radę na ostatnim zebraniu była sprawa kilku niższych szkół rolniczych, które prosiły o poparcie i dostarczenie kandydatów. Rada odezwiała się bardzo przychylnie i postanowiła prosić zarządy tych szkół o przysłanie odpowiedniej ilości programów i ustaw, które wraz ze stosowną odezwą rady o pomocy w wyszukiwaniu odpowiednich kandydatów, zostaną rozesełane wszystkim członkom T-wa.

W dalszym ciągu rada zajmowała się zmniejszeniem budżetu T-wa i poła doświadczonego „Cegielnia” na 1914 r. stosownie do otrzymanego cyrkularza ministerstwa rolnictwa; rozważyła również sprawę żądanych subsydjów od ministerstwa na r. 1915, postawiając je prawie bez zmian w rozmiarach żądanych pierwotnie.

Wreszcie po załatwieniu szeregu spraw mniej ważnych ustanowiła termin ogólnego zebrania T-wa na dzień 14 (27) grudnia z następującym porządkiem dziennym:

1) wybory dawnego prezesa Towarzystwa p. Stan. Niezabyłowskiego na członka honorowego; 2) sprawozdanie p. K. Wróblewskiego z działalności poła doświadczonego „Cegielnia” w 1914 r.; 3) sprawa reorganizacji ze strony finansowej pola doświadczonego „Cegielnia” (projekt opodatkowania z dziesięciny); 4) sprawozdanie p. M. Bachra z działalności oddziału T-wa w Zabłudowie; 5) referaty pp. M. Odlanickiego-Pocobutnia i Stan. Klimaszewskiego i t. d. i pola doświadczone „Cegielnia” na 1914 r.

S. W.

== Nowogród. W maj. Łuczewski p. M. Bulhaka spaliła się stodoła ze zbożem i rębnościami. Straty wynoszą 17,000 rb.

== Mozyrz (ko. własn.). Powstaje mozyrski oddział petrogradzkiego Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny.

W niedzielę 30 listopada (13 grudnia) o godz. 4-iej po południu, w lokalu Banku Polskiego odbyła się pierwsza organizacyjna walne zebranie oddziału. Porządek dzienny obejmował: wybory komitetu i sprawy bieżące. Organizatorowie uprasają o przybycie na to zebranie wszystkich, którzy się już zapisali na członków i każdego, kto sobie życzy jeszcze się zapisać.

Składki mogą być nadsyłane pocztą do „Banku Polskiego” lub też wpłacone przy wejściu na zebranie.

Stanisław Borowski.

Z Królestwa.

× S. p. ks. Teofil Matuszewski. Zmarł w Warszawie s. p. ks. Teofil Matuszewski, prelat domowy Ojca św. kanonik kapituły katedralnej, proboszcz parafii Wszystkich Św.

Zmarły kapłan należał do najwybitniejszych proboszczów warszawskich, zarówno ze względu na swą działalność, jak i zalety obywatelskie.

× S. p. Ludwik Wostrowski. W Warszawie zmarł s. p. Ludwik Wo-

strowski, artysta dramatyczny i reżyser. Wybitnym talentem wyróżniał się wśród grona artystów warszawskich, urodził się w lwowskich i Łódzkiej.

× Kodeks wojny. Wyszł z druku „Kodeks praw i zwyczajów wojny lądowej”, zawierający w przekładzie polskim teksty urzędowe konwencji haskiej i genewskiej. Broszura ta wydana została przez Biuro pracy społecznej w Warszawie.

× Z pow. łaskiego. Osada Lutomierska została prawie doszczętnie zniszczona. Według opowiadania proboszcza par. lutomierskiej, ks. Chwiliwicz Lutomiersk jest w czterech piątych spalony, reszta zaś domów jest zniszczona.

Klasztor w Lutomiersku jest zburzony prawie całkowicie, ocalało nieco murów i zakrystia; kościół parafialny zrujnowany, plebania, obory i stajnie spalane. Podesza chwil najniebezpieczniejszych proboszcz i około 250 mieszkających Lutomierska schronili się w podziemiach klasztoru, żywiąc się przez kilka dni kartoflami. W mieście jest zabitych kilkanaście osób. Niemcy zabrali na zakładników sporo osób.

Odeglę o 2 i pół wiorsty od Lutomierska Mikołajewice są spalane, wieś Olszów również w większej części spalona; folwark Prewenta p. Stefana Sokolowskiego zniszczony doszczętnie; majątek Bechele p. Stefana Tobieskiego spalony i zniszczony; Zofjówka p. Adama Romockiego również spalona.

W parafii lutomierskiej i okolicy nie zostało ani jednego konia, ani jednego szarpania bydła; brak produktów spożywczych, słowem nuda okropna. Za funt chleba razowego żądają płacę po 50 kop., a mniej zamożni od 15 do 20 kop.

× W Łowiczu. W piątek wyszedł w Łowiczu pod cenzurą wojenną rosyjska numer „Łowiczana”, który podaje szereg wiadomości o mieście.

W kolegiach łowickiej uszkodzone są dwie wieże, część muru i zegar. W górną wieżę zerwana jest część gzymsu, powybijane wszystkie szyby, podłoga zasypana gruzami; przebit dach między dwiema wieżami w prawej nawie; uszkodzone szczyty kamiennej, starożytnej bramy obok kancelarii parafialnej. Piękna brama została rozwalona, zaś drzwi i schody do kancelarii potłaskane; przebite mury ogrodzenia kościoła.

W kościele po-Pijarskim przebita ściana na wyłot, kawał mury wywalony, odrwana uszkodzona. W całym mieście straty w budynkach nieobliczalne; wszędzie niemal szyby wybite; ryny, bramy, drzwi podziurawione. Na kościele ewangelickim uszkodzona jest rotunda.

Mieszkańcy kilkakrotnie musieli się chować do piwnic. Na ulicach pełno zabitych koni i nieco krów. Zabitych i rannych jest też wielu mieszkańców. W poniedziałek 17 (30) list. było 34 zabitych i drugie tyle rannych.

Naogół położenie miasta jest bardzo ciężkie, straty wprost nieobliczalne.

Z Galicji.

§ Wojska austro-węgierskie, jak pisał „Kurjer Lwowski”, wkraczając z kołcem państwa napór do Galicji zachodniej i akcja w Galicji wschodniej, miały, wedle relacji oświadczonej przez stronę łowicką, przyczyniły się do zniszczenia, rozstrzelania w Sanoku kierownika szkoły, p. Mochackiego, pewnego lakiernika i parę innych osób. Z Łańcuta kazano wyjechać do twierdzy krakowskiej naczelników sądu, p. Kozakowi. W powiecie krosnieńskim stracono kilku Łemków.

Z Rosji.

• Moskwa — Polsee i Belgii. Rada miejska Moskwy i komitetu związków wszechrosyjskich i moskiewskiego i miast urządzają w Moskwie w dn. 30 bm. i 1. grud. (13 i 14 gr.) kwestę ulic na na rzecz ludności Polski i Belgii, poszkodowanych wskutek działań wojennych.

Sprzedawane będą żetony polskie i belgijskie w liczbie 2,000,000. Żeton polski wyobrażać będzie orla białego z napisem na odwrotności stronie słów z odczyt: Zwierzchni Wojska Naczelnego.

Z ożwaniem sercem i bratersko wyciągniętą ręką idzie na spotkanie wasze wielka Rosja!

Żeton belgijski będzie miał portret króla Alberta z orlem, niosącym dla niego krzyż Jerzego; na odwrotności stronie dwie złożone na krzyż flagi: rosyjska i belgijska oraz herb belgijski.

Nadto sprzedawane będą pocztówki artystów. Rysunek Peczina przedstawia portret króla Alberta na tle pałacowych ścian, rysunek Zworykina — dziewczę polskie, podające wodę rannym.

Na obczyźnie.

Z kolonii polskiej w Twerze. (Kor. Wl. Dnia 10 (23) b. m. odbył się w Twerze w kinie miejskim koncert pani Abramowicz-Molezanowej — przy współudziale artystów z Moskwy. Pani Abramowicz-Molezanowa, dobrze znana niegdyś Wilnu z występów z Barcewiczem, dała możliwość licznemu zgromadzeniu kolonii polskiej usłyszeć po raz pierwszy publicznie utwory Moniuszki i Chopina w języku polskim, co wywołało prawdziwy entuzjazm. Dochód z koncertu z górą rb. 500 artystka ofiarowała na rzecz ludności Królestwa, która ulepiłała wskutek wojny. Należy się uznanie p. Stanisławowi Talkowskiemu, panom Abaciejowi i Czerwinnemu, którzy brali udział czynny w urządzeniu koncertu.

Zaznaczyć również wypada, że kolonia polska w Twerze — nie nabyła liczną — obciążała siebie na czas trwania wojny „dobrowolnym” podatkiem. Suma stała powstała w kwocie kilkuset rubli już została przesłana na ręce Komitetu Obywatelskiego w Warszawie.

E. D.

Z kolonii polskiej w Baku. Zarząd „Dumy” polskiej w Baku zainicjował zorganizowanie się w celu zbierania składki dla ofiar wojny w Królestwie Polskim. Na specjalnym zebraniu odbyły się wybory członków komitetu, któremu powierzono te sprawy.

Na prezesa komitetu zaproszono p. Stefana Rylińskiego, na wiceprezesa inż. Stefana Skrzyżwaną, na skarbnika p. Jana Żurkowskiego, na sekretarza inż. Witolda Marczewskiego.

Pp. Stefanowa Ryliński, znani już wśród miejscowego społeczeństwa pol-

skiego z poprzednich swoich ofiar na cele dobroczynne (kościół szkoły polskiej, ochrona, lazaret dla rannych itd.) i tym razem złożyli dowód swoich uczuć obywatelskich, ofiarowując na cele komitetu 20,000 rb.

Zebrań pieniężne będą przesłane do

Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Królestwie Polskim. Komitet na razie zwrócił główną uwagę na zbieranie ofiar pieniężnych, nie występując na przyszłość zbierania odzieży i produktów spożywczych.

WOJNA.

Wiadomości oznaczone w pierwszym wierszu gwiazdką (*), zamieszczono były we wczorajszym „Dodatku Wschodniemu Kurjera Litewskiego”.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

(AP.) W „Armiejskim Wiestniku” z dn. 23 list. (6 grud.) wydrukowano, co następuje:

Na froncie wschodnio-pruskim na północy od d. 19 do 23 listopada (2 — 6 grudnia) nie zaszły zmiany szczególniejsze.

Armia niemiecka, która cołała się na front Gabin — Wegobork, oraz na linię ufortyfikowaną jezior Mazurskich, mocno się usadowiła na wybrzeżach przygotowanych w czasie pokoju pozycjach obronnych. Rozwijając możliwie najsilniejszy ogień artylerji, powstrzymuje ona posuwanie się wojsk rosyjskich, które w celu zmniejszenia swych strat wskutek ognia przeciwnika, zmuszone są do stosowania ataku inżynieryjnego na nieprzyjacielskie linie obronne. Atak tego rodzaju postępuje zwykle bardzo wolno, atakujący bowiem oddział wkrępuje się w ziemię, lecz za to wynik ataku takiego zapewnia niewątpliwie powodzenie.

Na froncie Toruń — Białą od d. 19 do 23 listop. (2 — 6 grud.) wojska rosyjskie i niemieckie w dalszym ciągu koncentrowały się naprzeciwko siebie, prowadząc staranne wywiady jazdy. Próby zarówno jednej jak i drugiej strony przejścia do ofensywy częściowej były bezowocne i do d. 23 list. (6 grud.) obie strony zachowały przy sobie zajęte przez nie pozycje.

Na froncie Toruń — Kraków od d. 19 do 23 listop. (2 — 6 grud.) walki między wojskami rosyjskimi a niemieckimi trwały dalej na całej linii. Armia austriacko-niemiecka, wzmożona w ostatnich dniach oddziałami wojsk, przerzucającymi z frontu zachodniego Niemiec na wschodni teren wojny, rozpoczęła ze znacznymi siłami szczególnie energiczną ofensywę w trzech kierunkach: 1) na froncie Błó (30 w. na połud.-wschód od Płocka) — Łowicz, 2) na drogach z zachodu ku Łodzi i 3) w kierunku na Piotrków. W kierunkach powyższych w tych dniach trwały zaczęte walki między wojskami rosyjskimi a austriacko-niemieckimi.

W rejonie Częstochowa — Kraków od d. 19 do 23 listop. (2 — 6 grud.) wojska rosyjskie i austriacko-niemieckie w dalszym ciągu zajmowały pozycje swoje, prowadząc silną walkę ogniową. Częściowe próby austriaków przejścia do ataku niezwłocznie były zdławione ogniem wojsk rosyjskich i przeciwnik, ponosząc straty, był odzrucany na pozycje dawne.

Na froncie galicyjskim od d. 19 do 23 listop. (2 — 6 grud.) wojska rosyjskie w dalszym ciągu posuwały się, wypierając austriaków z pozycji ufortyfikowanych i opanowując stopniowo przełęcz w Karpatach. Ruch wojsk rosyjskich ku Krakowowi trwa dalej. Rosjanie po zajęciu walce zajęli Wieliczkę (12 wiorst na połud.-wschód od Krakowa). Austriacy wojskom rosyjskim stawiają opór rozpaczliwy i koncentrują się gdzie tylko mogą. Ta akcja ze strony wojsk austriackich została wywołana niepowodzeniem posuwania się wojsk rosyjskich naprzód, zajęciem Karpat w zimie i obawa przed wtargnięciem wojsk rosyjskich na równinę węgierską. Obecna sytuacja na terenie wojny wywołuje wśród ludności na Węgrzech panikę, która wzrosła jeszcze bardziej po rozpoczęciu fortyfikowania Pesztu.

(AP.) Gazety rumuńskie z widocznym zadowoleniem konstatują, że od chwili wstąpienia wojsk rosyjskich do Czerniowic życie ekonomiczne miasta, dzięki zastosowaniu przez Rosjan środków, znacznie polepszyło się. Artykuły spożywcze w obfitości są dostarczane z Rosji, więc potaniły. Z Marmorycz donoszą, że dowiedziono tam z Czerniowic znaczną partję jeńców austriackich, kierowanych na Rosję. Stan jeńców najbardziej opłakany. Opowiadają, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni nie otrzymywali gorącego posiłku. Nastroj wojsk rosyjskich rzekli. Scigają one nieprzyjaciela za Karpaty. Na Węgrzech komunikacja kolejowa pomiędzy Suliną — Juczuką i Czerniowcami przywrócona.

Druga ofensywa niemiecka nad Wisłą. „Russkij Inwalid” pisze: „Już od 3 tygodni w kraju Nadwiślańskim trwa długa operacja, którą nazwać można drugim natarciem Niemców nad Wisłą. Pierwsze, jak wiadomo, zakończyło się pościgiem odwrótem Niemców z wielkimi stratami ku linii Częstochowa — Kalisz, a austriaków do Krakowa.

Druga ofensywa, po przerzuceniu wojsk na tyły, rozpoczęła się 1 (14) listopada od Torunia po obydwóch brzegach Wisły. Następnie wkrótce wyjaśniło się, że główna o-

fensywa odbywa się pomiędzy Wisłą i Wartą w kierunku ku linii Kutno — Łęczyca i dalej na Łowicz — Łódź. Natarcie zaś prawym brzegiem Wisły miało widocznie na celu zabezpieczenie lewego skrzydła niemieckiego i tyłu głównych sił od możliwości przeprowadzenia wojsk rosyjskich przez Wisłę. Ofensywa niemiecka na Łowicz — Łódź prowadzona była energicznie i 5 (18) b. m. posunęli się oni dalej do frontu Brzeziny — Tuszyń. Znajdujące się tam rosyjskie oddziały przednie cofały się, powstrzymując przeciwnika i dając czas do skoncentrowania się wojsk rosyjskich dla odparcia nowej operacji przeciwnika.

Gdy koncentracja ta została skończona, sytuacja odrazu uległa zmianie. Niemcy nie tylko zostali zatrzymani, lecz odrzucony do Łodzi i front ich dn. 10 (23) b. m. był na zachód od linii Łowicz — Łódź, a wojska rosyjskie zaczęły obchodzić ich prawe skrzydło pod Łodzią i zajęły linie Rzgów — Łask — Zduniska Wola, zagrożając tyłom przeciwnika. Z wielkim trudem udało się przeciwnikowi wyswobodzić tu i cofnąć na północ. Równocześnie dla odciążenia sił rosyjskich od swego prawego skrzydła Niemcy skierowali swoje rezerwy wzdłuż lewego brzegu Wisły, a następnie, dowożąc wojska z frontu zachodniego i z centralnych Niemiec, zgromadzili je na Warcie pod Sieradzem i Wieluniem dla odparcia obejścia niemieckiego prawego skrzydła.

W ten sposób dzięki nadzwyczajnie rozwiniętej sieci dróg kolejowych Niemcom udało się wyjść z krytycznej sytuacji i przywrócić swój front i według oficjalnego komunikatu dn. 20 b. m. (3 grudnia) odbywały się uporczywe walki zarówno na północnym skrzydle pomiędzy Wisłą i Łowiczem (Łów — Łowicz), jak również i na drogach z Sieradza do Łodzi i od Wielunia — Szczercowa na Piotrków.

Ogólna długość frontu w tym rejonie od Łłowa do Szczercowa wynosi około 130 wiorst.

W ten sposób przejście do ofensywy dzielnych wojsk rosyjskich, bohaterskie walki w okolicach Łodzi i zagrożenie prawemu skrzydłu przeciwnika znacznie zatamowały drugą ofensywę niemiecką nad Wisłą, zadali im wielkie straty i dają obecnie Rosjanom możność na całym froncie tego rejonu spotkać przeciwnika z wielkimi siłami.

W innym rejonie za Wisłą na froncie Częstochowa — Kraków w początku bieżącego miesiąca austriacy i Niemcy próbowali przejść do ofensywy, lecz zostali odparci z wielkimi stratami i wzięciem mnóstwa jeńców. Tu wojska rosyjskie podeszły do samego Krakowa i zajęły Wieliczkę.

W sprawie kościołów Krakowa.

Do Rzymu donoszą z Wiednia: „Neues Wiener Journal” pisze, że pogłoski o ustawieniu na wieżach Krakowa dział i kartaczożnic są zupełnie bezpodstawne. O ustawieniu dział nie może być mowy już choćby z tego względu, że żadna z wież nie wytrzymałaby wiszących, wywołanego strzałami, co zaś do kartaczożnic, to władze wojskowe, rozporządzając innymi wysokimi punktami, dogodniejszymi, niż wieże kościelne. Ze względu na to odpada również sama przez się pogłoska, jakoby władze wojskowe zaniechały posługiwania się wieżami pod nacięciem polaków. Dla władz wojskowych miarodajne są w danym wypadku tylko względy strategiczne, wobec których wszelki nacisk, bez względu na to, z którejby pochodził strony, byłby bezcelowy.

W Przemysłu.

Dzienniki weneckie donoszą, że biskup przemyski, ks. Pelczar, zdołał wymknąć się z Przemysła. Biskup oświadcza, że procent zabitych wśród załogi przemyskiej jest wielki, rannych zaś wprost olbrzymi.

Polacy w armji niemieckiej.

Poznański korespondent gaz. „Berliner Tgb.” oblicza, iż w szeregach armji niemieckiej walczy 365 tysięcy polaków. Ten sam korespondent donosi, iż wszelkie rozporządzenia urzędowe ogłaszane są w Poznaniu w dwóch językach niemieckim i polskim.

Na front wschodni.

Z Kopehagi donoszą, że niemieckie wojska inżynieryjne zajęte są obecnie gorączkowemu przewożem z frontu zachodniego wszelkiego rodzaju przyrządów wojennych.

Wszystko to razem z ogromnymi zapasami ubrań zimowych przewożone jest na front wschodni, do Polski.

Niemiecka artylerja ciężka specjalnymi pocągami wysłana jest do rejonu Kalisza i dalej na wschód.

Nowe partie jeńców.

* (AP.) Z Mińska donoszą pod datą 23 b. m. (6 grud.), że w ciągu doby przywieziono trzy nowe partie jeńców austriaków 110 oficerów i 3197 żołnierzy. W ciągu ostatnich dwudziestu dni przez Mińsk przewieziono 299 oficerów i 17591 żołnierzy austriackich oraz 77 oficerów i 3492 żołnierzy niemieckich.

WOJNA Z TURCJĄ.

(AP.) Donoszą z Petrogradu d. 24 bm. (7 grud.):

„W d. 22 bm. (5 grudnia) na froncie armji kaukaskiej znaczniejszych starć nie było”.

Zadanie floty czarnomorskiej.

„Russk. Inwalid” pisze, że obecnie najbliższym zadaniem rosyjskiej floty czarnomorskiej jest oszczędzanie swych sił i oczekiwanie chwili, gdy będzie jej danym wystąpienie zgodnie z żądaniami wojny w pełnym komplecie i uzbrojeniu w chwili stanowczego ciosu.

Uszkodzenie krawężnika „Hamidieh”.

Późno wieczorem dn. 22 b. m. (5 grudnia) otrzymano w Sewastopolu wiadomość, że krawężnik „Hamidieh” wpadł na minę na Czarnym morzu i powrócił do Konstantynopola z silnie uszkodzoną częścią przednią krawężnika.

Bombardowanie Dardaneli.

W Kopenhadze otrzymano wiadomość, że zjednoczona angielsko-francuska eskadra forsuje wejście do Dardaneli.

Ks. Bülów.

„Stockholms Dagblad” donosi, że główną przyczyną dymisji posła niemieckiego w Rzymie, von Flotowa, jest okoliczność, że małżonka jego jest z pochodzenia Rosjanka.

(AP.) Do Rzymu telegrafują z Berlina że ces. Wilhelm polecił ks. Bülowowi objąć kierunek spraw ambasady niemieckiej w Rzymie, ponieważ ambasador obecny, Flotow, z powodu choroby otrzymał urlop trzymiesięczny.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

* (AP.) Agencja Havasa donosi z Paryża dn. 23 b. m. (6 grudnia):

Na północ od rzeki Lys osiągnęliśmy znaczne powodzenie. Piechota nasza zaatakowała wczesnym rankiem i zdobyła jednym uderzeniem dwie linie okopów nieprzyjacielskich na przestrzeni 500 metrów. Część wsi Videndrette, leżąca w odległości kilometra na północny zachód od Langemarke pozostała w naszym ręku. Pomiędzy Dixmuiden i Ypres opanowaliśmy prawy brzeg kanału z domem dozorczy promu, o który walczyliśmy z nieprzyjacielem w ciągu miesiąca. Nieprzyjaciel bez powodzenia starał się energicznym atakiem opartym przez ciężką artylerję zmusić nas do ustąpienia z zajętej przestrzeni. W rejonie Arrasu i Szampanii odbywa się z przerwami walka artyleryjska. Nieprzyjaciel ze szczególniejszą siłą bombardował Reims.

My ze swej strony zburzyliśmy ogniem ciężkiej artylerji kilka obwarowań ziemnych niemieckich. W Argonach trwa zacięta walka. Zdobyliśmy niektóre okopy i odparliśmy wszystkie kontrataki Niemców.

W Lotaryngi i Alzacji niema zmian ważniejszych.

* (AP.) Z Paryża dn. 23 b. m. (6 grudnia) urzędownie donoszą:

W Belgji w dalszym ciągu rozwijały się rozpoczęte wczoraj działania. Ufortyfikowaliśmy się na pozycji na północ od domu przewoźnika, zdobytej w ciągu dnia poprzedniego. Na pozostałych frontach bez szczególniejszych zmian.

(AP.) „Ag. Havasa” donosi pod datą 24 bm. (7 grud.): Wczoraj w Belgji w pobliżu domu dozorczy promów ciężka artylerja francuska zburzyła masy fort niemiecki. Nieprzyjaciel naprosto starał się znów zająć Weidendrette. W Szampanii ciężka artylerja francuska z powodzeniem ostrzeliwała baterie niemieckie. W Argonach trwa dalej walka w szafach, francuzi z wolna posuwają się naprzód, odparając wszystkie ataki. Również cokolwiek naprzód posunęły się wojska francuskie na półdnie-wschód od Varennes, gdzie zmusiły do milczenia artylerję niemiecką.

RZUCANIE BOMB NA HANGARY NIEMIECKIE.

* (AP.) Z Paryża urzędownie donoszą, że lotnicy francuscy rzucili bomby na hangary lotnicze we Fryburgu w Bryzgawii w obwodzie bańskim.

Powrót króla angielskiego.

* (AP.) Z Londynu donoszą pod datą 23 b. m. (6 grudnia), że król angielski Jerzy V-ty powrócił do Londynu.

Zapowiedź bombardowania parlamentu francuskiego.

W odpowiedzi na bombardowanie przez lotników francuskich fabryk Kruppa w Essen, lotnicy niemieccy oświadczyli, że rzucą będą bomby na Paryż w chwili otwarcia sesji parlamentarnej i bomby celować będą na gmach parlamentu.

W odpowiedzi na bombardowanie przez lotników francuskich fabryk Kruppa w Essen, lotnicy niemieccy oświadczyli, że rzucą będą bomby na Paryż w chwili otwarcia sesji parlamentarnej i bomby celować będą na gmach parlamentu.

W odpowiedzi na bombardowanie przez lotników francuskich fabryk Kruppa w Essen, lotnicy niemieccy oświadczyli, że rzucą będą bomby na Paryż w chwili otwarcia sesji parlamentarnej i bomby celować będą na gmach parlamentu.

W odpowiedzi na bombardowanie przez lotników francuskich fabryk Kruppa w Essen, lotnicy niemieccy oświadczyli, że rzucą będą bomby na Paryż w chwili otwarcia sesji parlamentarnej i bomby celować będą na gmach parlamentu.

W odpowiedzi na bombardowanie przez lotników francuskich fabryk Kruppa w Essen, lotnicy niemieccy oświadczyli, że rzucą będą bomby na Paryż w chwili otwarcia sesji parlamentarnej i bomby celować będą na gmach parlamentu.

W odpowiedzi na bombardowanie przez lotników francuskich fabryk Kruppa w Essen, lotnicy niemieccy oświadczyli, że rzucą będą bomby na Paryż w chwili otwarcia sesji parlamentarnej i bomby celować będą na gmach parlamentu.

W odpowiedzi na bombardowanie przez lotników francuskich fabryk Kruppa w Essen, lotnicy niemieccy oświadczyli, że rzucą będą bomby na Paryż w chwili otwarcia sesji parlamentarnej i bomby celować będą na gmach parlamentu.

nie straciwszy ani jednego żołnierza. Wkrótce potem poddano się jeszcze 200 powstańców. Pozostali znajdują się w nadzwyczajnie położeniu.

Ostatnie telegramy.

Otrzymał w nocy 24 bm. (7 grud.).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 24 bm. (7 grud.). Urzędowanie. Ze sztabu Naczelnego Wodza:

Na lewym brzegu Wisty operacje w ciągu pierwszej połowy listopada rozwijały się w sposób następujący: Pod koniec października, armie nasze, ścigając cofające się w kierunku południowo-zachodnim wojska niemiecko-austriackie, dotarły do frontu rzek Warty i Nidzicy, mając silny wypływ za prawem skrzydłem. Przywracanie zniszczonych do gruntu dróg i urządzenie w tych warunkach tyłu, w znacznym stopniu utrudniały nasze natarcie, z czego skorzystał nasz przeciwnik, który odesłał ku swoim kolejom żelaznym. Stopniowo przed nami uwydatniało się przesunięcie Niemców ku północy i gródzenie wielkiej masy ich wojsk na froncie Stupca — Toruń, co stanowiło poważną groźbę dla naszego prawego skrzydła i komunikacji naszych prawoskrzydłowych armii z ich tyłem.

W tym samym czasie frontem naszych pozostałych armii bezpośrednio zagrożone zostały drogi na Śląsk przez wojska austriackie, przetrzucane z Galię kolejami i poparte przez część sił niemieckich oraz z wczesną umocnioną na froncie Częstochowa — Kraków.

Nowe warunki wymagały od nas częściowej zmiany frontu ku północy znacznej części naszych sił. Zmiana ta została dokonana pod osłoną ułokowanego za prawem skrzydłem naszych armii występu, który musiał wytrzymać szereg gwałtownych i zaciętych ataków pod Włocławkiem, Kutnem i Łęczycą.

Powstrzymawszy w wymienionych walkach ruch Niemców, rozwinięliśmy niezbędne siły na to, aby powstrzymać rozwijające się od strony Torunia i Stupcy natarcie Niemców. Następnie Niemcy w ciągu kilku dni w sposób najpoważniejszy dążyli do przerwania naszego rozlokowania, dotykającego prawem skrzydłem rz. Wisły.

W dn. 6 (19) listopada, po nieprawdopodobnych wysiłkach i ofiarach, wrogowi naszemu udało się przerwać do rejonu Piłku, po którym Niemcy szeroka lawina rozlała się w utworzonej przerwie. Kierując się na Stryków — Brzeziny — Kolski — Tuszyn — Rzgów, obchodząc prawe skrzydło naszych wojsk, walczących w rejonie Łodzi i na zachód od niej, Niemcy energicznie i gwałtownie atakowali nasze wojska, ścigając im z tyłu. Prócz tego 9 (22) list. silne kolumny niemieckie, nacierające z zachodu ku Warszawie, zaczęły już podchodzić do Łasku.

W tak trudnych warunkach wojska nasze toczyły w dalszym ciągu walkę z wznoszącą energią. W rejonie na północ od Łodzi wojska nasze z uporem odparły szalone ataki Niemców, zadając im ogromne straty. Posunięte od strony Piotrkowa do rejonu Tuszyna i Rzgowa rezerwy nasze zmusiły Niemców energicznie do cofnięcia się najprzód do powstrzymania dalszego natarcia na tyły, a następnie do przejścia do obrony. W tym czasie nacierające ku Łaskowi kolumny niemieckie zostały przez nas odrzucone z powrotem w wielkim nieładzie. Zarazem wojska nasze, zgromadzone na froncie Łowicz — Skieriewice,

energicznie nacierając na zachód, zdobyły Stryków i Brzeziny, czem przerwały połączenia wojsk niemieckich, które przetrwały się do Rzgowa i Tuszyna.

W ten sposób już 10 (23) list. ogólne położenie ułożyło się w sposób zupełnie określony na naszą korzyść. Przed frontem Zduńska Wola — Szadek — Łódź Niemcy, odniósłszy wielkie straty, zmuszeni byli odprowadzić swoje wojska nieco w tył i przejść do obrony, okopawszy się w ziemi; wszystkie zaś ich rezerwy zostały skierowane do rejonu Strykowa z pomocą oddziałów wojskom, które z frontu Rzgów — Tuszyn zwróciły się w tył w kierunku Brzeziny i Kolska.

W tym czasie Niemcy zaciętymi atakami w kierunku Łowicza usiłowali przeszkodzić nam w ostatecznym zamknięciu pierścienia naokoło ich wojsk, skupionych w rejonie Brzeziny. Dn. 13 (26) listopada Niemcom, po nieopisanym wysiłkach, udało się szeregiem rozpaczliwych ataków przebić się ku Strykowowi. W rozprawach tych, według przyznania się ich własnego komunikatu urzędowego, odnieśli oni nieliche straty, łowiąc przy tym, że musieli się przebić pod krzyżowym ogniem naszym i dokonywać odwrotu na przestrzeni odpierania naszych wojsk. Straty ich dywizji, uczestniczących w przerwanym i nieudanym obejściu, są tak wielkie, że dywizję te wróg nasz musiał zupełnie wyprowadzić z frontu ciągle jeszcze trwającej bitwy. Również, według zeznań jeńców, w wielu innych oddziałach, których kompanie doprowadzone zostały przed przejściem Niemców do natarcia do 260 — 280 bagietów, straty są tak duże, że obecnie w kompaniach nie zostało więcej niż 70 ludzi.

Jednym z następstw nieomyślnie dla Niemców bitwy łowicko-łódzkiej było pociąganie przewoźne przez nich na ich wschodni front znacznych posiłków. Ogółem przeciwko nam Niemcy znowu dowiedli około 6 korpusów i 5 dywizji jazdy, z czego jedna część została przetrzucana z zachodniego frontu Niemiec, a druga część stanowi świeże skupienia. Masowe wysadzanie świeżo przybyłych na nasz front sił niemieckich rozpoczęło się około 12 (25) list.

Przybyłe posiłki pozwoliły Niemcom dalej prowadzić ataki na nasze pozycje. W ciągu 14 (27) bm. — 22 bm. (5 grud.) ataki te jednak miały charakter bardziej niejednorodny i okazały się zupełnie bezowocne, a dla tego pod wieczór 22 list. (5 grud.) Niemcy, odniósłszy wielkie straty, zmuszeni byli zaniechać ich zupełnie.

Dn. 23 list. (6 grud.) Niemcy nie okazywali już żadnej aktywności i trzymali się w oddaleniu od naszych linii bojowych. Równocześnie z początkiem przybywania nowych sił niemieckich zaczęło się ujawniać przesuwanie się austriaków, którzy w sposób widoczny osłabli swe siły na froncie Częstochowa — Kraków i znacznie się wzmocnili w rejonie na południe od Krakowa, dokąd skierowana została także część wojsk niemieckich. W ten sposób rejon częstochowski czasowo stracił część swego początkowego znaczenia.

Wszystkie te okoliczności wytworzyły nowe warunki dla dalszych operacji, wymagające, w interesach korzystniejszego rozlokowania naszych wojsk, zajęcia niektórych innych punktów.

W dn. 22 bm. (5 grud.) Niemcy usiłowali przejść do natarcia od Mławy w kierunku na Przasnysz, ale zostali odparci z wielkimi dla nich stratami.

Na południu od Krakowa w ciągu ostatnich dni ujawniono obchodzenie

przez nieprzyjaciela naszych sił na lewym skrzydle. Posiłki, dążące do naszych wojsk, znalazły most na Dunajcu pod Kurowem zrujnowany, a wyżyny lewego brzegu rzeki zajęte przez nieprzyjaciela. Pod strasznym ogniem jeden z naszych sławnych pułków przeszedł rz. Dunajec wódród po szyć w lodowatej wodzie, zdobył szturmem wyżyny Tegoborze i zabezpieczył w ten sposób przeprawę innych wojsk.

Petrograd. (AP.) O zmierzchu 20 bm. (3 grud.), dążąc do zajęcia pewnego lasu, znaczna kolumna niemiecka musiała przetrwać szosę od Pabianic do Łasku. W tym czasie w kolumnie niemieckiej wzrosły się rosyjskie samochody opancerzone, uzbrojone w karabiny maszynowe i armaty. Walka samochodów rosyjskich z nieprzyjacielem toczyła się przeważnie na odległości 150 kroków. Nieprzyjacieli odniosł ogromne straty od strzałów karabinowych i kartaczów i rozproszył się. Ze strony rosyjskiej został ranny dowódca samochodów, sztabkapitan Gurdow i kilku strzelców. Dwa samochody zostały uszkodzone, ale zachowały możliwość poruszania się. Gurdow, będąc już ranny i poleciwszy cofnąć się uszkodzonym autobombom, przesiadł się na samochód-aramię, zastąpił rannego kanoniera i osobiście ostrzeliwał Niemców. Następnie samochód rosyjski również nagle cofnął się z pola bitwy, jak się pojawił.

W odpowiedzi na tę wspaniałą wyprawę niemiecka bateria samochodowa w dn. 23 bm. (6 grud.) hardo wyjechała za dnia przed front rosyjskiej dywizji piechoty, działającej w rejonie krawkowskim. Niebawem jeden samochód został obalony celnym ogniem rosyjskich baterii polowych; inne samochody ratowały się, uchodząc całą siłą. W rejonie łódzkim również roslanom zdarzyło się spotkać z niemieckim samochodem opancerzonym, który podjechał prawie pod okopy, poranił rosyjskich sztywachów i pośpiesznie się cofnął.

Wojska rosyjskie z zadowoleniem witają przybyłe samochody opancerzone, które mogą poważnie ułatwić pracę bojową wojsk w nocy, podczas mgły i w innych warunkach, pozwalających nie bać się artylerii niemieckiej.

PETROGRAD. (AP.) 24 b. m. (7 grudnia). W obecnym czasie zarówno na północy, jak i na południu od Krakowa ujawniono pojawienie się niemieckich oddziałów austro-niemieckich. Widoczne takte zakłócenie organizacji z czasu pokoju łomące się, że wojska austriackie nie są już zdolne do samodzielnej akcji czynnej i wymagają bliskiego sąsiedztwa Niemców w walce.

W czasie walk w pierwszej połowie listopada Łódź zyskała wielkie znaczenie operacyjne. W chwili obecnej, po odparciu natarcia niemieckiego na front Łódź — Łowicz, należy przypisać, iż kwestia obrony Łodzi straciła wszelką wagę. Obrona tego wielkiego miasta, śledzącej naci bombardowanie nieprzyjacielskie, przedstawia pod względem wojskowym wielkie niedogodności, dając niemożliwe zakreślenie frontu rosyjskiego i utrudniając związek z tyłami. Dla tego należy oczekiwać, że nastąpienie zacięcia w operacjach na lewym brzegu Wisły, zmiany rozlokowania rosyjskiego w łódzkim rejonie.

Kijów. (AP.) Przywieziono wielką partię trofeów, zdobytych w rejonie pozycji krakowskich. W liczbie trofeów jest kilka wagonów, nalożonych wielkimi działami połowami których część zepsuł ogień baterii rosyjskich, jest też ogromnych rozmiarów, wagi kilkuset pudów, maszyną-plug specjalnie dla orania okopów.

NA MINACH. Helsingfors. (AP.) Szwedzkie parowce ciężarowe „Everida”, „Luna”, „Norra Sverige” wpadły przed zewnętrzna przystanią Berneborgu, Miantuoto, na miny niemieckie i utonęły. Załoga

„Luny” została uratowana, z parowca „Everida” uratowano szturmana; o losach załogi trzeciego parowca nie wiadomo. PROTEST AKADEMII FRANCUSKIEJ.

Paryż. (AP.) Francuska Akademia Sztuk Pięknych znowu powzięła uchwałę, protestującą przeciwko systematycznemu obrażaniu w ruinę przez armie niemieckie zabytków przeszłości i dzieł sztuki we Francji i Belgii, i postanowiła wykreślić z listy swoich członków Niemców i austriaków. Prezes Akademii Bouvet pisał do Berlińskiej Akademii Sztuk zawiadomienie o ustąpieniu z grona członków tej Akademii.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

PARYŻ. (AP.) Komunikat urzędowy z dn. 23 bm. (6 grud.) wieczorem: W ciągu ubiegłej doby nie zaszło nic poważnego.

Paryż. (AP.) 24 bm. (7 grud.). Korespondent Ag. Petrogradzkiej skończył swą podróż wzdłuż frontu francuskiego, zwiedzając linie przednie w centrum i na wschodzie rozlokowania wojsk. Ogólne wrażenie z tej podróży, znanie, jakie dowódcy będąc w żołnierskich, wspaniałym nastroju wojsk, energia dowódców i ich niezachwiana wiara w zwycięstwo — stanowią najcenniejszą rezerwę zwycięstwa. Najlepszy dowód rzetelnego nastroju duchowego żołnierza francuskiego dają odpowiedzi tych nędze, gdzie wojska oczekują odestania na linie czołowe, albo gdzie odpoczywają po bitwie. Korespondent zwiedził dwa takie obozy. Tutaj na dużym obszarze żołnierze wzniesli ze słomy i gliny cały szereg domków, najtaniejszej architektury, całą dzielnicę miniaturowych wili. W jednym z tych domków urządzane są koncerty, w innym urządzane są laźnie, w trzecim są najrozmaitsze przyrządy gimnastyczne. Wnętrze domów uderza czystością. Stan sanitarny wojsk jest doskonały. Główny lekarz pierwszego korpusu oświadcza, że stan jego wojska jest pięć razy lepszy, niż w czasie pokoju. Pomimo wielkiego zmęczenia, lekarze znajdują czas na wyszukanie rozmaitych tanich ulepszeń: higienicznych posłań, ciepłych pryszniców, syntetycznych worków z tkanin nieprzemakalnych.

W czasie odwiedzin walki ustały. Korespondent miał możność z punktów obserwacyjnych oglądać się szafców niemieckich i francuskich.

Druga część podróży poświęcona była zwiedzeniu miejsc, spustoszonych przez Niemców, jako to: Montmirail, Lepine, Anvai i Clermont, oraz wsi, leżących między Bar le Duc i Epernay. Oglądanie tych ruin i rozmowy z mieszkańcami miejscowymi, których większość uciekła w góry, zupełnie mogła przekonać wahańców, że nie zupełnie wierzących w okrucieństwo barbarzyńskie, z jakim Niemcy rozprawiają się ze spokojną łagodnością i jej dobytkiem. Wsie są spustoszone systematycznie podpalaniami, jedynie w celu zadania krajowi straty ekonomicznej, niekiedy zaś w celu ułatwienia wojskom operacji przy pomocy światła pożarów. Rabunek domów i sklepów czyniony był z pozwolenia dowódców, przyczem długotrwałość grabieży z góry była określona. Naprzykład dla rabunku w Montmirail dano czasu dwie godziny, w Clermont mieszkańcy opowiadali, że Niemcy zabierali wszystko, nawet drobnotki; czego nie mogli wziąć, niszczyli i wyrzucali na ulicę. W okolicach Montmirail wzięto do niewoli nawet kobiety.

Podróż zakończyła się zwiedzeniem Reimsu, w którym podczas bombardowania pociski zapalały domy i zabijały spokojnych mieszkańców. Cała dzielnica około katedry jest zrujnowana, ale sama katedra, będąca celem dla dział niemieckich, jakimś cudem wznosi się nad otaczającymi ją ruinami. Jednakowoż nieszusznym byłoby mniemanie, że poczynione jej uszkodzenia są niezna-

czne. Zniszczone są wspaniałe części rzeźbione w drzewie, szkła kolorowe z 14-go wieku i część postaci rzeźbionych; jeden ołtarz rozbit jest na drzazgi pociskiem, który wpadł do wnętrza świątyni; pociski trzykrotnie wywoływały pożar wewnątrz katedry.

SPOTKANIE KRÓLÓW JERZEGO I ALBERTA.

London. (AP.) 23 b. m. (6 gr.). Według informacji „Timesa”, król Jerzy w czasie pobytu we Flandrii wręczył królowi Albertowi order „Podwójki”.

Korespondent „Evening News” komunikuje, iż przy spotkaniu królów Jerzego i Alberta na szosie we Flandrii król belgijski pierwszy przybył na miejsce spotkania. Był on w zwykłym ciemno-niebieskim mundurze. Po wyjściu z samochodu król skierował się do pobliskiej fermi, łaskawie rozmawiając ze spotkanymi żołnierzami belgijskimi. Po południu od starej dzwonnicy przybył motocyklista ze sztandarem angielskim, bezpośrednio za nim przybyły trzy samochody, za którymi jechał drugi motocyklista. Z pierwszego samochodu wsiadł król Jerzy w towarzysztwie księcia Walji. Królowie spotkali się na szosie, powitali się wzajemnie, ściskając sobie ręce. Po krótkiej rozmowie obydwa monarchowie wsiadli do samochodu króla Alberta i skierowali się przez granicę do Belgii. Po rewii kilku oddziałów królowie razem jedli obiad. Król osobiście wręczył gen. Frenhowi order „Za zasługi wojenne”.

NOWY PANERNIK ANGIELSKI

London. (AP.) Ag. Reuters komunikuje, że panernik „Royal York” skończył swe zbrojenie i wkrótce zacznie pełnić służbę.

W SERBII.

Nisz. (AP.) 23 bm. (6 grud.). Korespondent Agencji, jako świadek ewakuacji Belgradu, oświadcza, iż ogłoszone przez prasę austriacką wiadomości o wspaniale zwycięstwie austriaków pod Belgradem są bezwystnym fałszem. Pierwszy oddział austriaków wkroczył do Belgradu bez wystrzału dopiero w środę rano.

Cała armia serbska w dn. 20 bm. (3 grud.) przeszła do ogólnego natarcia i wieczorem 21 bm. (4 grud.) odrzuciła nieprzyjaciela na 20 kilometrów, zając wszystkie poprzednio stracone pozycje i zdobywając wielu jeńców i materiały wojenne. Natarcie trwa z powodzeniem.

Nisz. (AP.) Nowy gabinet uformował się w składzie przedstawicieli wszystkich partii, z wyjątkiem liberałów, jak następuje: Pasicz — prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, Paczu — minister skarbu, Luba Jowanowicz — spraw wewnętrznych, Dzuric — sprawiedliwości, wszyscy czterej staroradykalowie, Draskowicz — robót publicznych, Dawidowicz — oświaty, obydwa niezależni radykalowie, Bojowicz — minister wojny. Ponieważ Bojowicz przebywa zagranicą, lekt ministra wojny do jego powrotu objął Pasicz.

NISZ. (AP.) Biuro prasowe zaprzecza doniesieniem gazety bułgarskiej „Kambany”, jakoby postawie zagranicznej przygotowały się do opuszczenia Niszu.

W BULGARII.

Sofia. (AP.) 24 bm. (7 grud.). Ostatnie głosy gazet rumuńskich, greckich i serbskich co do odszkodowań na rzecz bułgarskich wywołały ożywiony odzew w prasie bułgarskiej. Gazeta „Narodni Prawo” zaznacza, iż w Bukareszcie, Niszu i Atenach uznają odszkodowania za niezbędne, ale zrzucają je wzajemnie na siebie, oświadczając kategorycznie, iż sami nie zgodzą się nie ustąpić. Gazeta jest przekonana, że okoliczności zmuszą sąsiadów Bułgarii do przemówienia otwarcie i wyraźnie o tem, co do niej powinno należeć. Obrzucanie się na te grę, gazeta mówi w końcu: „Zachowujemy neutralność, w przekonaniu

niu, że potrafimy obronić nasze interesy w chwili sposobnej”. Charakterystyczną powstała obecnie sytuacja, gazeta „Wola” pisze: „Jeżeli weźmiemy teraz nierozsądnie udział w wojnie, to ryzykujemy, że na wiosnę znajdziemy się w położeniu Serbii i Belgii, to jest z wielkimi nadziejami, ale bez carstwa”.

W RUMUNJI.

Bukareszt. (AP.) 24 b. m. (7 gr.). W sali „Dacja” odbył się trzeci tłumny wiec, zorganizowany przez narodowy komitet patriotyczny. Mówcy krytykowali sposób postępowania rządu i dowodzili konieczności wypowiedzenia wojny Austrii, ponieważ za kilka miesięcy może być już zbyt późno urzeczywistniać ideał narodowy. Wiec powziął następującą uchwałę: „Obywatele stolicy zgromadzeni w sali „Dacja”, nalegają, iż rząd powinien zaniechać stanowiska neutralnego, urzeczywistniać ideał narodowy i okazać pomoc odważnemu narodowi serbskiemu, który heroicznie broi swego terytorium”. Zgodnie z nawoływaniem mówców, uczestnicy wieca spokojnie odeszli, nie wywołując interwencji zajmującego się w pobliżu wojska.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym. (AP.) 23 b. m. (6 gr.). Cała prasa włoska odzywa się, iż wzorajszego posiedzenie izby posłów powinno być nazwane historycznym. Wszystkie wybitne osobistości polityczne godzą się na to, że po rewelacjach dyplomatycznych, poczynionych przez Giolittiego, o sposobie postępowania Austrii i jej zamiarze napadnięcia na Serbię, nastąpił kres wszelkiemu porozumieniu i zbliżeniu między Włochami a środkowymi państwami europejskimi.

Szanghaj. (AP.) Kragownik

włoski „Marco Polo”, wysłany w swym czasie dla wzmocnienia eskadry niemieckiej na oceanie Spokojnym, został odwołany do Massawy nad morzem Czerwonym.

W czasie wojny ogólną uwagę zwracała przyjaźń między koloniami rosyjską i włoską i demonstracyjne ignorowanie przez nie austriaków i Niemców.

WOJNA Z TURCJĄ.

PETROGRAD. (AP.) Ze sztabu

armii kaukaskiej: W dn. 23 bm. (6 grud.) na froncie armii znacznych strat nie było.

W JAPONII.

Tokio. (AP.) 24 bm. (7 grud.). W mowie tronowej przy otwarciu parlamentu cesarz wyraził zadowolenie z powodu wypadków współczesnych. Sojusz z Anglią, porozumienie z Rosją i Francją coraz bardziej się utrwala. „Nasze siły wojenne — mówił dalej cesarz — wysłane zagranicę wspólnie z siłami państw sprzymierzonych, zniszczyły nieprzyjaciela. Spokój na Dalekim Wschodzie stopniowo zapanowuje, ale wojna nie jest jeszcze skończona. Licząc na wierność naszych poddanych, mamy nadzieję, iż wkrótce osiągniemy cel”.

PRELIMINARZ BUDŻETU NA R. 1915.

Petrograd. (AP.) 24 bm. (7 grud.). Według preliminarza budżetu dochodów i wydatków na rok 1915, dochody zwyczajne przewidziane są w kwocie 3,080,108,314 rb., w porównaniu z rokiem 1914 mniej o 492,061,159 rb.; dochody nadzwyczajne — 154,200,100, w porównaniu z r. 1914 o 140,800,100 więcej; wydatki zwyczajne — 3,078,814,461, w porówn. z r. 1914 mniej o 230,709,056; wydatki nadzwyczajne — 155,493,953, w porówn. z r. 1914 mniej o 148,551,928. Nadwyżka dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnymi według budżetu 1914 r. wynosiła 262,645,936 rb., według preliminarza na r. 1915 wynosi 1,293,853 rb.

KINEMATOGRAF w Sali „LUTNIA”, просп. 5-to Jerski Nr 8, telef. 1161.

BRONISŁAWA NOWY WSPANIAŁY PROGRAM

Początek o godzinie 4-jej po południu.

KINEMATOGRAF Program na 25, 26, 27 listopada. Okropności pustyni, dramat z 5-tych częściach z udziałem Asty Nilsen. Koronka miłości, komedia. Zakłomy kawaleczek, (komedia z udziałem Pokosa. Początek punktualnie o godz. 4 pp. Podczas seansów grywa zwiększona orkiestra.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. 16-00. Od wtorku 25-6o listopada nadzwyczajny obraz: światowa sensacja; ogromne wydanki na arty. Sonka złota raczka! awantury Zofii Bluszczyk, w swoim czasie przeżył się do najwzruszającego ruciu swemi nad zwyczajnymi przygodami. Rola Sonki wykona artystka teatru Korsa S. Hofman. Wyświetlenie S. Jurjewskiego, Inszeniacja Wl. Isumrudowa Pocz. o g. 4 pp. Ceny niezmiennie zwiększone.

CYRK „Hippo-Palace”. Dziś 25 listopada, wielkie przedstawienie, z udziałem pierwszorzędnymi artystami i artystek. Ostatnie pożegnane dwa występy artysty serbskiego, udział artysty belgijskiego Ryszard Ribbo, który pokaze dzisiaj po raz pierwszy tresowaną świnię. Pośpiesznie zobaczyć malpę-cyklistę na dwu kołowym rowerze. Anons. JADAI Jutro 26 wielkie przedstawienie.

Prosimy zwrócić uwagę! NAJSTARSZY W WILNIE Zakład Pogrzebowy P. DOWBOR ul. Wielka 25. Tel. 18-79. Niema nie wspólnego z ponownie utworzonym żydowskim magaz. żałob. oraz biurem. Własna pracownia trumien i wieńców. CENY NAJNIŻSZE. 19038

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE Ulica Suworowska 3. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRĘSIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

TŁOMACZE

Z JEZYKA ANGIELSKIEGO

na rosyjski i z rosyjskiego na angielski

korespondencję literacką handlową.

Zwracać się do redakcji gaz. „Świat-Zapad. Głos”.

Znakomite dzieło Ks. Gaudemiusa

ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY

KATOLICKI

które znajdował się wino w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą przenieść „Kurjera Litewskiego” nabywać w administracji tego pisma po cenie złotej, mianowicie za 8 to-mów (każdy tom objętości 350—400 str.) placą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8, a przesyłką kop. 10.

Młoda panienka z pateniem radzów go zakładu poszukuje lekce. Zwierzenie ul. Znamienka d. 22 m. 11. (Wejście od ul. Sosnowej.)

Kupno i sprzedaż.

Futro kupię lub plaszczy, było solidnie i w dobrym stanie. Uroda wyższa niż średnia. Wilno L. R. Metz—Mergorowiczowi. 51451

b) Zaofiarowane!

Potrzebna do statystyki ap-

polka, posiadająca metrykę, świadectwo gimnazjalne z dodatkowym i łaciny i świadectwo polityczne. A także potrzebny w Szta-

lekterka adre: Szta Kow

gub. apteka, osobiście ul. Żejny

Lip. Rom. dr. Hdyrgiewicz. 51470

Dzierżawy majątku poszu-

konieczne: 1) dobra ziemia, 2) do-

bre budynki, wygodny dom mie-

szkalny, 3) blisko kościoła i ciekawego

bezpośrednio z Wilnem, 4) sym-

patyczny ogród. Szczegółowe o-

ferty: Wilno, hotel Georges, dla

p. Wuka. 50352

Posady i prace.

a) Poszukiwano:

Parownik do kartofli Nowa

wany zawartości sześciu osmin

po cenie Kosztu jest do sprzeda-

nia w majątku Łopuszna 8 wiosni

od stacji dróg Polickich Nowo-

gródka, poczta stacya Nowo-

gródka gub. Grodzieńska 51479

Zbiegowie ziemi Lubelskiej

razem, ekonom rolny, praktyka 6 lat, leśniczy 21 lat, referencja poważna. Miskub gub. poste zastawie Stanisław M. 51475

Potrzebna do statystyki ap-

polka, posiadająca metrykę, świadectwo gimnazjalne z dodatkowym i łaciny i świadectwo polityczne. A także potrzebny w Szta-

lekterka adre: Szta Kow

gub. apteka, osobiście ul. Żejny

Lip. Rom. dr. Hdyrgiewicz. 51470

Potrzebny rządca ekonom

zalega, skromnych wymagań, ka-

waler pierwszeństwo z ukłosem

niem niżej szkoły rolniczej. Ho-

tel polski 6 lub poczta Świeżewo

skrzynka post. 17. 51471

Różne.

Dentysta Nowicki.

powrócił. Szlucenie, zęby bez pod-

niebienia, nie wyrzucanie korze-

ni. Pr. Sw. Jerski 40. 3914

Przyjmuje